Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

wrzesień 2021 r. Nr 9 (182)

15-lecie Fundacji Wolność i Demokracja
str. 5

Półrocze uwięzienia Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta

Większe i mniejsze inicjatywy regionalne lokalne, a także drobne – w mediach społecznościowych. Nie da się ich policzyć, gdyż było ich setki. Wszystkie były poświęcone półroczu uwięzienia przez białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenkę naszych kolegów: prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys oraz członka Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta. Największe akcje, które odbyły się w Białymstoku, Sopocie (Trójmieście) i Warszawie relacjonowały największe media Polski.

Akcja w Białymstoku

O akcji solidarności z więzionymi Polakami na Białorusi, która odbyła się w Białymstoku informowała m.in. Telewizja Biełsat:

«Kilkadziesiąt osób wzięło dziś udział w zorganizowanej w centrum Białegostoku akcji solidarności z aresztowanymi na Białorusi działaczami polskiej mniejszości w tym kraju – Andżeliką Borys i Andrzejem Poczobutem» – czytamy na stronie Biełsatu.

Ciąg dalszy na str. 7.



Iness TODRYK-PISALNIK

Pikieta w Sopocie. Przemawia organizator - Andrzej Pisalnik, sekretarz Zarządu Głównego ZPB, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl

Marcin Przydacz o uwolnieniu działaczy

Sytuacja wokół Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta jest bardzo trudna, władze białoruskie odmawiają kontaktu z nimi, ale nie ustajemy w wysiłkach na rzecz ich uwolnienia – powiedział wiceszef MSZ Marcin Przydacz. Zaznaczył, że nacisk międzynarodowy na reżim w Mińsku jest niewystarczający.

Dodał, że rzecz jasna celem polskiej dyplomacji jest uwolnienie Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta.

Wiceszef polskiej dyplomacji podkreślił, że przez ostatni rok zatrzymanych zostało na Białorusi ponad 700 niewinnych osób m.in. działaczy politycznych i dziennikarzy. – To wszystko pokazuje jak autorytarne rządy poczynają sobie w sytuacji, w której ten naciska międzynarodowy bywa czasami niewystarczający, a tak jest w tym wypadku. Staramy się akcelerować nasze działania, wielokrotnie angażowaliśmy i Unię Europejską, i sprawa ta stanęła na forum NATO. Rada Północnoatlantycka w czerwcu w Brukseli umieściła w swoim oficjalnym komunikacie konieczność zwolnienia Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta – powiedział Przydacz.

Dodał, że strona polska liczy też na większy nacisk na reżim białoruski ze strony organizacji międzynarodowych zajmujących się prawami człowieka.

Przydacz był też pytany, czy Polska będzie zabiegać na forum międzynarodowym o zaostrzenie sankcji na Mińsk. Wiceszef MSZ odparł, że zostało przeprowadzonych już kilka transz sankcji. – Unia Europejska, ale także i inne państwa sojusznicze – Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania zastosowały politykę sankcji z każdym kolejnym krokiem licząc na pewnego rodzaju otrzeźwienie czy analizę tej sytuacji przez władze w Mińsku. Do tej pory sankcje nie przyniosły spodziewanego sukcesu i spodziewanej zmiany polityki wewnętrznej, głównie wskutek wsparcia ze strony Rosji jakie otrzymuje Białoruś i sam Łukaszenka – powiedział wiceszef MSZ.

Mówił, że kolejne transze sankcji mają na celu właśnie doprowadzenie do zmiany kursu wewnętrznego na Białorusi, do zaprzestania represjonowania niewinnych ludzi. – Jeśli do tej zmiany nie dojdzie, w oczywisty sposób w ramach UE będzie należało przeprowadzić analizę tych działań i kolejne ewentualne decyzje będą podejmowane w przyszłości – powiedział Przydacz.

PAP

Prezydent RP Andrzej Duda: «Trochę ujawnię kuchnię»

– Nie informując o tym społeczeństwa, prowadziliśmy zakulisowe rozmowy. Osobiście rozmawiałem z przywódcami różnych krajów, którzy teoretycznie mogli nam pomóc – powiedział Andrzej Duda pytany o to, czy polskie władze są w stanie pomóc Andżelice Borys i Andrzejowi Poczobutowi, którzy przebywają w białoruskim areszcie.



KPRP

Andrzej Duda, prezydent RP

O przetrzymywaniu Andrzeja Poczobuta i Andżeliki Borys mówił Andrzej Duda na antenie TVN24. Jak zaznaczył, polskie władze próbowały im pomóc «na różne sposoby».

– Trochę ujawnię kuchnię, która już jest historią. (...) Nie informując o tym społeczeństwa, prowadziliśmy zakulisowe rozmowy. Ja zresztą osobiście rozmawiałem z przywódcami różnych krajów, którzy teoretycznie mogli nam pomóc, mogli rozmawiać z władzami białoruskimi po to, żeby uwolnić naszych współobywateli – powiedział.

Jak dodał, wolałby nie ujawniać, z kim wówczas rozmawiał. – Ewidentnie w wyniku tych właśnie działań część Polaków (Irena Biernacka, Maria Tiszkowska i Anna Paniszewa - red.), którzy byli aresztowani, obywateli Białorusi, została uwolniona, zresztą są w tej chwili w Polsce. (...) To było jakiś czas temu. Ale niestety pani Andżeliki Borys i pana Andrzeja Poczobuta uwolnić się nie udało. Także dlatego, że oni nie chcieli emigrować. Bo wtedy była taka sytuacja, że oni powiedzieli, że nie wyjadą po prostu z Białorusi, są obywatelami Białorusi, to jest ich miejsce, to jest ich dom i oni Białorusi nie opuszczą. Pozostali niestety w więzieniu i nadal w nim są – stwierdził Duda.

Prezydent zaznaczył, że władze polskie na razie nie potrafią znaleźć żadnego rozwiązania, które spowodowałoby uwolnienie Poczobuta i Borys. – Ale nie ukrywam, że bardzo liczymy tutaj na wsparcie wspólnoty międzynarodowej i twarde oddziaływanie na wszelkie sposoby na reżim Łukaszenki, żeby uwolnieni zostali, bo są więzieni bezprawnie – podkreślił.

Prezydent RP Andrzej Duda podczas wystąpienia w trakcie 76. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, upomniał się o prawa białoruskich opozycjonistów i działaczy polskiej mniejszości, Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta. Domagał się zwolnienia wszystkich więźniów politycznych na Białorusi.

IT-P/Gazeta.pl


facebook.com

Igor Bancer trafi do kolonii karnej

Muzyk i działacz ZPB Igor Bancer będzie odbywał karę w surowszych warunkach.

Przyczyną jest to, że podczas odbywania wyroku w otwartym zakładzie karnym w Witebsku na wschodniej Białorusi został ukarany pobytem w karcerze. M.in. za to, że spóźnił się na zbiórkę i za to, że – w opinii kierownictwa zakładu – źle się ogolił.

Sąd w Witebsku postanowił przenieść Igora Bancera do kolonii karnej oraz dodał mu do kary miesiąc i 25 dni ograniczenia wolności.

Igor Bancer w zakładzie karnym przez 19 dni prowadził głodówkę, protestując przeciwko sposobowi traktowania go przez służbę więzienną. Ostatnie 40 dni przed sądem spędził w karcerze.

Bancer ma 41 lat. Jest założycielem grodzieńskiego zespołu muzycznego Mister-X. Był działaczem ZPB i redagował pisma związkowe. Jego żona Andżelika Orechwo jest przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB. Obrońcy praw człowieka uznali Igora Bancera za więźnia politycznego.

Iness Todryk-Pisalnik

Wprowadzenie stanu wyjątkowego

«2 września 2021 roku Prezydent RP Andrzej Duda, na podstawie art. 230 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 3. ustawy o stanie wyjątkowym, na wniosek Rady Ministrów z dnia 31 sierpnia 2021 roku, wydał rozporządzenie o wprowadzeniu 30-dniowego stanu wyjątkowego na obszarze części województwa podlaskiego i lubelskiego» – informuje prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.



Joanna SZUBZDA/Polskie Radio Białystok

«Decyzja o wprowadzeniu stanu wyjątkowego została podjęta w związku ze szczególnym zagrożeniem bezpieczeństwa obywateli oraz porządku publicznego, związanym z obecną sytuacją na granicy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi» – czytamy w komunikacie.

W związku z tym wprowadzono następujące ograniczenia:

– zawieszenie prawa do organizowania i przeprowadzania, na obszarze objętym stanem wyjątkowym, zgromadzeń w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. – Prawo o zgromadzeniach (Dz. U. z 2019 r. poz. 631);

– zawieszenie prawa do organizowania i przeprowadzania, na obszarze objętym stanem wyjątkowym, imprez masowych w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 20 marca 2009 r. o bezpieczeństwie imprez masowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 2171) oraz prowadzonych w ramach działalności kulturalnej imprez artystycznych i rozrywkowych, niebędących imprezami masowymi;

– obowiązek posiadania przy sobie dowodu osobistego lub innego dokumentu stwierdzającego tożsamość przez osoby, które ukończyły 18 lat, przebywające w miejscach publicznych na obszarze objętym stanem wyjątkowym, a w przypadku osób uczących się, które nie ukończyły 18 lat – legitymacji szkolnej;

– zakaz przebywania w ustalonym czasie w oznaczonych miejscach, obiektach i obszarach;

– zakaz utrwalania za pomocą środków technicznych wyglądu lub innych cech określonych miejsc, obiektów lub obszarów;

– ograniczenie prawa posiadania broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych oraz innych rodzajów broni poprzez wprowadzenie zakazu ich noszenia;

– ograniczenie dostępu do informacji publicznej dotyczącej czynności prowadzonych na obszarze objętym stanem wyjątkowym w związku z ochroną granicy państwowej oraz zapobieganiem i przeciwdziałaniem nielegalnej migracji.

Prezydent.pl

UE o wyrokach na Kolesnikową i Znaka

Unia Europejska potępiła skazanie czołowych białoruskich opozycjonistów Marię Kolesnikową i Maksima Znaka. Oświadczenie w tej sprawie opublikował rzecznik szefa unijnej dyplomacji, Peter Stano.

Maria Kolesnikowa została skazana na 11 lat, a Maksim Znak na 10 lat kolonii karnej za wzywanie do działań na szkodę bezpieczeństwa narodowego i zmowę w celu przejęcie władzy.

Polscy dyplomaci w Brukseli apelują o uwolnienie więźniów politycznych

Peter Stano, rzecznik szefa unijnej dyplomacji podkreślił w oświadczeniu, że opozycjoniści zostali skazani w procesie za zamkniętymi drzwiami na podstawie bezzasadnych zarzutów.

«Unia Europejska potępia ciągły i rażący brak poszanowania przez reżim w Mińsku praw człowieka i podstawowych wolności obywateli Białorusi» – dodał rzecznik.

Ponowił żądanie natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia wszystkich ponad 650 więźniów politycznych na Białorusi. Podkreślił, że władze w Mińsku muszą przestrzegać międzynarodowych zobowiązań.

IAR

Posiadacze Karty Polaka na celowniku prokuratury!

Na fali antypolskiej kampanii propagandowej, prokurator generalny Białorusi Andrej Szwed stwierdził w jednym z ostatnich wywiadów, że «Karta Polaka», wydawana przez Polskę tym, którzy potwierdzili swoją przynależność do narodu polskiego, jest niczym innym jak «elementem wojny hybrydowej i działalności antypaństwowej», która prowadzi do «rozkładu od wewnątrz naszego społeczeństwa».

Czy słowa urzędnika oznaczają, że wkrótce rozpocznie się na Białorusi polowanie na posiadaczy «Karty Polaka»? W końcu sam prokurator generalny twierdzi, że właściciele Karty są bezpośrednio zaangażowani w «wojnę hybrydową» po stronie Polski.

Piotr Rudkowski, dyrektor naukowy Białoruskiego Instytutu Studiów Strategicznych (BISS) twierdzi w rozmowie z Euroradio, że nawet przy całej zdolności reżimu do naciągania i łamania prawa, trudno będzie utrzymać przynajmniej pozory legalności.

– Byłoby to również trudne do wdrożenia z organizacyjnego punktu widzenia. Dopuszczam jednak prawdopodobieństwo, że urzędnicy, zwłaszcza wysokiego szczebla, będą lustrowani na okoliczność: «Karty Polaka». Posiadacze takiej Karty są automatycznie stawiani w kategorii niegodnych zaufania, co jest zrozumiałe. Innym praktycznym skutkiem tego stwierdzenia jest straszenie tych, którzy jeszcze nie mają Karty, ale myślą o jej wyrobieniu, mówi w rozmowie z Euroradiem.

Zdaniem Rudkowskiego, takie wypowiedzi władz białoruskich to element większej akcji propagandowej mającej na celu z jednej strony podsycanie nastrojów antypolskich, a z drugiej podtrzymywanie poczucia zagrożenia w społeczeństwie;

– Podsycanie antypolskich nastrojów to przede wszystkim zemsta reżimu na Polsce za wspieranie prodemokratycznych dążeń na Białorusi. Tymczasem utrzymywanie poczucia zagrożenia jest stałym elementem funkcjonowania reżimów tyranicznych, o którym już w starożytności pisali Platon i Arystoteles.

Piotr Rudkowski wyjaśnia, że antypolskie akcenty w białoruskiej polityce pojawiają się co jakiś czas co najmniej od 2005 roku, kiedy to Związek Polaków na Białorusi wybrał innego prezesa niż chciał reżim.

Obecny czas jest wyjątkowy jedynie pod względem intensywności i czasu trwania antypolskiej retoryki, ponieważ jest to zemsta i utrzymanie poczucia zagrożenia.

Karta Polaka jest dokumentem potwierdzającym przynależność do Narodu Polskiego. Może być wydana wyłącznie osobie nieposiadającej obywatelstwa polskiego lub zezwolenia na pobyt stały na terytorium Rzeczpospolitej Polskiej lub posiadającej status bezpaństwowca.

Kresy24.pl

Gratka dla historyków

W siedzibie Archiwum Państwowego w Białymstoku, przekazano naczelnemu dyrektorowi Archiwów Państwowych ponad pół miliona skanów i zdjęć polskich dokumentów ze Lwowa i Mińska. Zapiski mówią m.in. o przeszłości podlaskiego regionu.

Zasoby Archiwum Państwowego w Białymstoku wzbogacą dokumenty zeskanowane na Ukrainie i Białorusi. Przekazał je Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy. To ponad 435 tys. skanów pozyskanych dzięki kilkuletniej współpracy z Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie oraz 77 tys. skanów dokumentów z ksiąg grodzkich i ziemskich podlaskich, uzyskanych dzięki współpracy z Państwowym Archiwum Historycznym w Mińsku. Trafią m.in. do białostockiego Archiwum.

– To ma olbrzymie znaczenie, to są dokumenty dotyczące dawnej Rzeczypospolitej. Taka digitalizacja przybliża je naszym badaczom i wszystkim zainteresowanym. Udostępniamy skany głównie w Archiwum Akt Dawnych, można korzystać z tych zasobów, to gratka dla wszystkich historyków – mówi nam dr Paweł Pietrzyk, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych.

– Podczas drugiej wojny światowej, większość naszych zasobów spłonęło, dlatego zależy nam na uzyskaniu materiałów źródłowych, potrzebny jest dostęp do archiwów na wschodzie. Udało się nam nawiązać bardzo dobrą współpracę – podkreśla dr Wojciech Walczak z Instytutu Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy.

bia24.pl

Karta Polaka w Lublinie i Białej Podlaskiej

Rząd RP poszerzył liczbę organów i placówek, wydających decyzje o przyznaniu Karty Polaka osobom polskiego pochodzenia zza wschodniej granicy Polski.

Obok wojewody podlaskiego dodatkowym organem, wydającym decyzje o przyznaniu Karty Polaka będzie wojewoda lubelski. Dzięki tej zmianie wnioski o otrzymanie Karty Polaka można będzie składać nie tylko, jak dotąd, w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, lecz także w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie i jego delegaturze w Białej Podlaskiej. Tak wynika z przyjętej przez Radę Ministrów nowelizacji rozporządzenia w sprawie wyznaczenia wojewody właściwego w zakresie prowadzenia postępowań o przyznanie lub przedłużenie ważności Karty Polaka.

Podjęcie przez Rząd RP powyższej decyzji podyktowane jest m.in. tym, że w ostatnich kilku miesiącach białoruskie władze wydaliły z Białorusi grupę polskich dyplomatów, w tym znaczną liczbę urzędników konsularnych. Dlatego na złożenie wniosku o przyznanie Karty Polaka na Białorusi czeka się obecnie ponad pół roku.

Według oficjalnych danych na Białorusi zamieszkuje ok. 290 tys. osób narodowości polskiej. Nieoficjalnie mówi się, że liczba ta może być nawet trzykrotnie większa.

IT-P/rp.pl

Borys i Poczobut uhonorowani Nagrodą Polonijną

Andżelika Borys i Andrzej Poczobut zostali wyróżnieni Nagrodą Polonijną podczas gali kończącej jubileuszową XXX edycję Forum Ekonomicznego w Karpaczu na Dolnym Śląsku. Nagrody odebrały przedstawicielki Związku Polaków na Białorusi. Wręczył je premier Mateusz Morawiecki.


Adam GUZ/KPRM

Nagrodę w imieniu Andżeliki Borys z rąk premiera RP Mateusza Morawieckiego odbiera Maria Tiszkowska, członkini Zarządu Głównego ZPB


Adam GUZ/KPRM

Nagrodę w imieniu Andrzeja Poczobuta z rąk premiera RP Mateusza Morawieckiego odbiera Irena Biernacka, członkini Zarządu Głównego ZPB

Nagrodę w imieniu osadzonych w więzieniu Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta odebrały przedstawicielki Związku Polaków na Białorusi Irena Biernacka i Maria Tiszkowska.

Pełnomocnik rządu ds. kontaktu z Polakami i Polonią Jan Dziedziczak podkreślił, że nowo ustanowiona Nagroda Polonijna jest adresowana do Polaków godnie reprezentujących nasz kraj za granicą. Jak zaznaczył, przetrzymywani w więzieniu szefowa Związku Polaków na Białorusi Borys oraz polski dziennikarz Poczobut walczą z białoruskim reżimem ramię w ramię z Białorusinami.

Andżelika Borys i Andrzej Poczobut są uwięzieni od marca. Największa na Białorusi organizacja mniejszości polskiej, Związek Polaków na Białorusi, jest obiektem ataków ze strony białoruskich władz. Wobec jej działaczy wszczęto sprawę karną o «podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym».

Szef MSWiA Mariusz Kamiński zapowiedział konsekwentną walkę o uwolnienie Polaków. – W więzieniach siedzą nasi rodacy, liderzy polskiej mniejszości narodowej. Pani Andżelika Borys, pan Andrzej Poczobut. Domagamy się ich zwolnienia na każdym kroku w każdy sposób – powiedział.

Wcześniej Nagrodę Człowieka Roku 2020 otrzymał premier Słowenii Janez Jansza, a nagrodę specjalną Społeczeństwo Ukrainy.

IAR/PAP


PAI

Wiceprezes ZPB Marek Zaniewski odbiera Nagrodę im. Profesora Andrzeja Stelmachowskiego

Nagroda im. Profesora Andrzeja Stelmachowskiego

Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» ustanowiło Nagrodę im. Profesora Andrzeja Stelmachowskiego. Jej tegorocznymi laureatami zostali: członek Rady Ministrów, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk oraz Związek Polaków na Białorusi.

Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», ustanawiając nagrodę im. Profesora Andrzeja Stelmachowskiego, chce w ten sposób uczcić swego założyciela i wieloletniego prezesa, a także w szczególny sposób wyróżnić osoby wyjątkowo zasłużone dla Polonii i Polaków z Zagranicy, aktywne w dziele budowania Wspólnoty, jaką tworzymy my, Polacy z kraju i nasi bracia zamieszkali poza granicami ojczyzny.

O znaczeniu nagrody symbolizującej wysiłek na rzecz jedności Polaków na całym świecie mówił prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariusz Piotr Bonisławski.

Dotychczasowi laureaci nagrody to premier Mateusz Morawiecki, ksiądz profesor Roman Dzwonkowski, Marta Bryszewska – dyrektor Biblioteki Polskiej im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires, senator Janina Sagatowska – Przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, Andrzej Kraśnicki – Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Z okazji obchodzonego w tym roku 30-lecia Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» decyzją kapituły nagrodą wyróżnieni zostali: członek Rady Ministrów, Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk oraz Związek Polaków na Białorusi, który reprezentowali członkowie Zarządu Głównego ZPB: Marek Zaniewski, Irena Biernacka i Maria Tiszkowska.

IT-P/wspolnotapolska.org.pl

Portrety Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta

Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» prowadzi odliczanie dni, które spędzili w białoruskim areszcie śledczym liderzy społeczności polskiej na Białorusi – prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys oraz członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut.

Informacja o liczbie dni, spędzonych w areszcie pod absurdalnymi zarzutami «podżegania do nienawiści na tle narodowościowym, religijnym i innym» oraz «rehabilitacji nazizmu», pojawia się przy portretach polskich działaczy z Białorusi, wystawionych przed siedzibą centrali Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», czyli – przed Domem Polonii na Krakowskim Przedmieściu 64 w Warszawie.

W uzasadnieniu prowadzonej akcji solidarności z Andżeliką Borys i Andrzejem Poczobutem jej organizatorzy napisali: «Gdy nie ma możliwości bezpośredniego wpływania na bieg wydarzeń w innym kraju, los jego obywateli nawet gdy są Polakami lub polskiego pochodzenia, pozostaje pamięć i przypominanie światu o tym co ich spotkało, upominanie się o ich prawa, o respektowanie międzynarodowych umów i szacunek dla mniejszości którą reprezentują. Tak jest w przypadku naszych rodaków na Białorusi. Poddawani represjom i szykanom przez tamtejsze władze, przetrzymywani w aresztach za działalność, która jedynie podtrzymywała poczucie polskiej tożsamości. Nie możemy o nich zapominać.»

Według stanu na dzień wykonania zdjęć portretów Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta na Krakowskim Przedmieściu) Andżelika Borys spędziła w areszcie już 161 dzień, a Andrzej Poczobut jest więziony przez 159 dni.



PAI

Portrety Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta przed gmachem siedziby Stowarzyszenia «Wspolnota Polska» na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie

Polacy na Białorusi

Na Białorusi żyje według spisu powszechnego 295 000 Polaków. Szacunkowe i nieoficjalne dane wskazują na liczby od 500 000 do 1 200 000 mieszkańców polskiego pochodzenia.

ZPB przez wiele lat był największą niezależną organizacją społeczną na Białorusi, jednak ta niezależność przeszkadzała władzom białoruskim, które dążyły do przejęcia całkowitej kontroli nad Związkiem. Ingerencja miała miejsce w trakcie przygotowań do VI zjazdu ZPB w marcu 2005 roku, kiedy próbowano wpłynąć na wynik wyborów, a następnie unieważniono decyzję zjazdu o wyborze Andżeliki Borys na stanowisko prezesa ZPB, łamiąc tym samym szereg przepisów prawnych, m.in.: ustawę RB «O mniejszościach narodowych w republice Białoruś» (art. 5), ustawę RB «O stowarzyszeniach» (art. 4 dot. zakazu ingerencji organów państwowych i osób urzędowych w działalność stowarzyszeń, art. 22 dot. praw stowarzyszeń) oraz Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś «O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1993 roku.» (art. 13, 15, 16).

Od 2005 roku nie ustają szykany i represje wobec działaczy ZPB. Dotykają one to nie tylko kierownictwa Związku, ale i szeregowych członków w poszczególnych oddziałach (aresztowania, przesłuchania i kary). Pomimo szykan, pozbawiony Domów Polskich i biur, Związek kierowany przez legalne władze kontynuuje działalność w trudnych warunkach.

Andżelika Borys, przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi oraz Andrzej Poczobut, członek Zarządu Głównego ZPB i dziennikarz zostali zatrzymani w marcu 2021 roku w związku ze «złamaniem przepisów o organizacji imprez masowych». Zarzuty rozszerzono o podżegania do nienawiści na tle narodowościowym i rehabilitację nazizmu – przestępstwa zagrożone wymiarem kary od 5 do 12 lat pozbawienia wolności. Areszt przedłużono o kolejne trzy miesiące, do 25 listopada 2021 roku.



Iness TODRYK-PISALNIK

Andrzej Pisalnik: «Sytuacja mediów na Białorusi jest taka, że moi koledzy siedzą w więzieniach»

Sytuacja mediów na Białorusi jest taka, że koledzy siedzą w więzieniach – powiedział Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl, podczas VIII Zjazdu Federacji Mediów Polskich na Wschodzie. «Media w ogóle są w tragicznej sytuacji, a media polskie nie istnieją» – dodał.

Podczas otwarcia Zjazdu szef kancelarii premiera Michał Dworczyk przypomniał, że Federacja Mediów Polskich na Wschodzie została założona osiem lat temu. «Wtedy miała z jednej strony stworzyć platformę wymiany informacji między przedstawicielami polskich mediów na Wschodzie, a z drugiej – miała zabiegać o to, aby polskie media na Wschodzie mogły liczyć na wsparcie» – powiedział. Dworczyk podkreślił także, że «niezależnie od tego, jak toczy się historia i bieżąca polityka, to zjednoczenie polskich mediów działających na terenach dawnych Kresów daje siłę i możliwości do dalszych działań». Natomiast prezes Fundacji Wolność i Demokracja Lilia Luboniewicz zaapelowała do dziennikarzy, aby «słowem, obrazem i piórem zmieniali rzeczywistość». «Abyście przyciągali Polaków, osoby polskiego pochodzenia, ale nie tylko, do polskości» – dodała.

W trakcie panelu dyskusyjnego «Polskie media na Białorusi i w Rosji» Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl, mówiąc o sytuacji dziennikarzy na Białorusi, wskazał, że «najlepszą ilustracją tej sytuacji są portrety, które wiszą w warszawskim Domu Dziennikarza». «To portrety białoruskich dziennikarzy, którzy obecnie przebywają w więzieniu. W centralnym miejscu jest portret mojego kolegi Andrzeja Poczobuta przebywającego w jednym najcięższych więzień śledczych na Białorusi» – mówił Pisalnik. Jak wyjaśnił, «sytuacja jest zatem taka, że koledzy siedzą w więzieniach». «Media w ogóle są w tragicznej sytuacji, a media polskie nie istnieją» – podkreślił.

Dziennikarz podczas dyskusji mówił o tym, jak razem ze swoją żoną zdecydował się uciec do Polski. «Uznaliśmy, że na Białorusi istnieje duże prawdopodobieństwo, że zostaniemy aresztowani, a większy pożytek z naszego dziennikarstwa będzie w Polsce, skąd będziemy mogli mówić o naszych aresztowanych i prześladowanych kolegach» – podkreślił. «Nasza redakcja również przeniosła się do Polski. Na Białorusi nie ma zatem polskich redakcji» – wskazał. Pisalnik podkreślił, że celem jego redakcji w najbliższej perspektywie jest «zrobienie wszystkiego, co w naszej mocy, aby uwolnić naszych kolegów». «To nie przywróci normalności, ale sprawi, że nie będziemy się martwić o naszych kolegów» – mówił.

W panelu uczestniczył także Jan Roman, białoruski współpracownik TVP Polonia, który rok temu został brutalnie pobity w Grodnie. «W obecnych warunkach na Białorusi jest niewygodnie pracować» – stwierdził. Jednocześnie wskazał, że «coraz więcej ludzi przyjeżdża do Polski i coraz więcej można już w Polsce zrealizować». «Na Białorusi zostały pojedyncze osoby, ale one nie zajmują się dziennikarstwem, a jeśli się zajmują, to tak, aby nikt nie wiedział. Każdy się boi mówić» – podkreślił.

Odnosząc się z kolei do sytuacji polskich mediów w Rosji, Marcin Herman, redaktor naczelny portalu Kresy24.pl, zauważył, że coraz trudniej jest docierać z Polski do informacji z Rosji. «Chociaż od lat rządzi Putin, to w Rosji był pewien zakres wolności. Jednak w ciągu ostatnich lat następuje „przykręcanie śruby"» – stwierdził. Dziennikarz wskazał, że w ostatnich miesiącach wprowadzanych jest coraz więcej rozwiązań instytucjonalnych, które ograniczają wolność słowa, a także wolność w ogóle. «Coraz więcej uregulowań nie pozwala stosować „bluźnierstwa" przeciwko Armii Czerwonej, zrównywać Hitlera i Stalina czy mówić o zbrodniach i gwałtach. Za to grozi odpowiedzialność – polskim badaczom grozi chociażby zakaz wjazdu do Rosji» – wyjaśnił.

Polska społeczność w Rosji – jak wskazał Herman – nie jest tak zwarta i nie ma takiego znaczenia politycznego jak ta na Białorusi. «Polskie media w Rosji zajmują się głównie historią. Istnieje zatem zagrożenie, że w pewnym momencie będą wobec nich stosowane represje» – ocenił Herman.

Reportażystka i dokumentalista Waldemar Czechowski wskazał, że trudno jest radzić białoruskim dziennikarzom, którzy żyją w zagrożeniu. Zaapelował jednak, aby dziennikarze próbowali dokumentować to, czego są świadkami. «Zbierajcie fakty, twórzcie nawet domowe archiwa. Siła faktów i prawdziwych obrazów w pewnym momencie nabierze znaczenia» – podkreślił.

Federacja Mediów Polskich na Wschodzie łączy ponad 40 podmiotów medialnych. Są to stacje telewizyjne i radiowe, gazety, czasopisma i portale internetowe. Celem Federacji jest krzewienie języka polskiego i kultury polskiej oraz usprawnienie współpracy między redakcjami w płaszczyźnie między sobą oraz partnerami i instytucjami wspierającymi w Polsce.

PAP

VIII Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie

W Warszawie 21 września w Centrum Prasowym Foksal odbył się VIII Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie.



Iness TODRYK-PISALNIK

Andrzej Pisalnik (Białoruś) przemawia podczas panelu pt. Polskie Media na Białorusi i w Rosji



Iness TODRYK-PISALNIK

Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Lilia Luboniewicz, prezes Fundacji Wolność i Demokracja



Iness TODRYK-PISALNIK

Ewelina Mokrzecka (Litwa) przemawia w ramach panelu pt. Zagrożenia i wyzwania dla mediów na Litwie w obliczu wojny hybrydowej



Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia nowo wybrany prezes Federacji Mediów Polskich na Wschodzie Ryszard Stankiewicz (Łotwa)

Spotkanie rozpoczął Juliusz Szymczak-Gałkowski, członek Zarządu Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie», który zaapelował o uczczenie minutą ciszy zmarłego dr. Jerzego Targalskiego.

Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, przywołał natomiast początki Federacji Polskich Mediów na Wschodzie. «Osiem lat temu zakładaliśmy federację, która miała stworzyć platformę wymiany informacji między różnymi środowiskami mediów polskich na Wschodzie, ale także zabiegać, by media polskie na Wschodzie mogły liczyć na właściwe i terminowe finansowanie, aby mogły się rozwijać zgodnie z potrzebami Polaków mieszkających na dawnych Kresach. Bardzo się cieszę, że federacja przetrwała nie rok, nie dwa, ale spotykamy się już po raz ósmy. Frekwencja na dzisiejszym zjeździe pozwala sądzić, że federacja będzie prężnie działać również w kolejnych latach» – powiedział do zebranych.

Prezes Fundacji Wolność i Demokracja Lilia Luboniewicz odczytała list Adama Kwiatkowskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP, i życzyła zebranym, by przyciągali Polaków do Polskości i zmieniali świat «słowem, obrazem i piórem».

Federacja łączy ponad 40 podmiotów medialnych z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Kirgizji, Czech i Węgier. Są to stacje telewizyjne i radiowe, gazety, czasopisma i portale internetowe prowadzona przez Polonię i Polaków za granicą. Celem Federacji jest krzewienie języka polskiego i kultury polskiej oraz usprawnienie współpracy między redakcjami w płaszczyźnie między sobą oraz partnerami i instytucjami wspierającymi w Polsce.

W trakcie spotkania odbyły się bardzo ciekawe panele dyskusyjne. O polskich mediach na Białorusi i w Rosji rozmawiali: Marcin Herman, Andrzej Pisalnik, Jan Roman, Waldemar Czechowski. W debacie na temat wolności słowa na Ukrainie, w Rosji i na Białorusi uczestniczyli – Piotr Pogorzelski, Łukasz Adamski, Wojciech Jankowski, Jerzy Wójcicki, zaś o bezpieczeństwie mediów w Internecie dyskutowali: Wojciech Pokora, Kamil Basaj i Marek Turaliński. O zagrożeniach i wyzwaniach dla mediów na Litwie w obliczu wojny hybrydowej rozmawiali: Aleksander Radczenko, Ewelina Mokrzecka, dr Andrzej Pukszto i Rajmund Klonowski.

W trakcie spotkania, ustępujący prezes FMPnW, Jerzy Wójcicki, przedstawił plan strategicznego podejścia do rozwoju Federacji w perspektywie lat 2022-2030.

Po części otwartej, odbyły się zamknięte obrady członków Federacji. W ich trakcie do Federacji przyjęto pięć nowych redakcji m.in. z Litwy, Węgier, Kirgistanu, Ukrainy, a także z Białorusi. Nowym członkiem Federacji z Białorusi została redakcja kwartalnika «Harcerz Brześcia», wydawanego przez organizację Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia i kierowniczkę tej inicjatywy Annę Paniszewą.

Podczas zamkniętych obrad wybrany został także nowy Zarząd Federacji na czele z prezesem Ryszardem Stankiewiczem, reprezentującym media polskie na Łotwie. W skład Zarządu Federacji obok przedstawicieli innych krajów wszedł przedstawiciel mediów, wydawanych przez Związek Polaków na Białorusi, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik.

W trakcie spotkania odbyło się również otwarcie wystawy «Wojsko Rzeczypospolitej w czasach Stanisława Żółkiewskiego i Jana Karola Chodkiewicza».

IT-P/wid.org.pl

15-lecie Fundacji Wolność i Demokracja

Obchody 15-lecia Fundacji Wolność i Demokracja zostały zorganizowane 20 września br. na Zamku Królewskim w Warszawie. Wzięło w niej udział blisko sto osób.



Iness TODRYK-PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe uczestników Jubileuszu istnienia Fundacji Wolność i Demokracja



Iness TODRYK-PISALNIK

Panel pt. «Co dalej z mediami polonijnymi?». Moderacja Piotr Kościński, wykładowca Akademii Finansu i Biznesu VISTULA



Marcin PISALNIK

Od lewej: Lilia Luboniewicz, prezes Fundacji Wolność i Demokracja i Agnieszka Romaszewska-Guzy, dyrektor Telewizji Bielsat

Zaproszenie na wspólne z Fundacją świętowanie jej jubileuszu przyjęło wielu gości. Wśród nich znaleźli się prezesi i wiceprezesi, członkowie organizacji polskich i polonijnych za granicą, liczni partnerzy i współpracownicy, uczestnicy Forum Mediów Polskich na Wschodzie oraz przyjaciele Fundacji.

Nie zabrakło przedstawicieli urzędów państwowych i parlamentu: Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Edukacji i Nauki, Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Przybyli również dotychczasowi donatorzy: przedstawiciele KGHM Polska Miedź Spółka Akcyjna, Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, Polskiego Koncernu Naftowego Orlen Spółka Akcyjna, Fundacji PKO Banku Polskiego oraz Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Szczególnie miło było gościć licznych konsuli, przedstawicieli Instytutów Polskich, partnerów i przyjaciół z Kresów oraz wszystkich gości zagranicznych.

Obchody poprzedzone były panelami eksperckimi skoncentrowanymi na wybranych obszarach działalności Fundacji WiD: mediach, oświacie, dziedzictwie polonijnym oraz biegu «Tropem Wilczym». O przyszłości mediów polonijnych dyskutowali: Rafał Dzięciołowski, prezes Fundacji Solidarności Międzynarodowej, Wojciech Jankowski, redaktor naczelny «Kuriera Galicyjskiego», Rajmund Klonowski, redaktor «Kuriera Wileńskiego», działacz Związku Polaków na Litwie, Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny portalu wwww.znadniemna.pl, działacz Związku Polaków na Białorusi, oraz Jerzy Wójcicki, przewodniczący Federacji Polskich Mediów na Wschodzie, redaktor naczelny «Słowa Polskiego». Dyskusję moderował wykładowca Akademii Finansów i Biznesu Vistula dr Piotr Kościński.

O roli organizacji pozarządowych w kształtowaniu polonijnej polityki oświatowej rozmawiali: Grzegorz Chorąży, radca ministra w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji i Nauki, prof. dr hab. Beata Obsulewicz-Niewińska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Julia Sierkowa, prezes Chmielnickiego Oddziału Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, oraz Małgorzata Wróblewska, wiceprezes Fundacji dla Edukacji POLIS. Moderację sprawowała Zofia Domaradzka-Grochowalska, psychoedukator, ekspert ds. rozwoju organizacji, współautorka Modelu Wartościowych Szkół®.

Dyskusję o miejscach pamięci narodowej za granicą prowadzili: dr hab. Henryk Litwin dyrektor Departamentu Polityki Europejskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, były ambasador RP na Ukrainie i Białorusi, Adam Siwek, dyrektor Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa w Instytucie Pamięci Narodowej, i Teresa Zachara z Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych, Wydziału ds. Miejsc Pamięci Narodowej Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pod kierunkiem Macieja Dancewicza,



Iness TODRYK-PISALNIK

Wiceprezes Fundacji WiD Maciej Dancewicz i prezes Fundacji WiD Lilia Luboniewicz wręczają na ręce wiceprezesa ZPB Marka Zaniewskiego upominek przeznaczony dla prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys

Wiceprezesa Zarządu Fundacji Wolność i Demokracja.

Ostatni panel, dotyczący biegu «Tropem Wilczym», moderowała Barbara Konarska. O projekcie i planach jego rozwoju debatowali: Arkadiusz Gołębiewski, reżyser, producent i scenarzysta filmowy, Maciej Pawlicki, producent telewizyjny i filmowy, reżyser, oraz Jacek Rozenek, ambasadorem biegu «Tropem Wilczym», aktor, producent i reżyser.

Obecnie Fundacja Wolność i Demokracja to dziesiątki projektów realizowanych w wielu krajach, przede wszystkim znajdujących się na terenach kresów I i II Rzeczypospolitej, tj. na Ukrainie, Białorusi, Litwie i Łotwie, ale również na innych kontynentach. Fundacja to także zespół blisko dwudziestu osób pracujących w Warszawie i dziesiątki współpracowników za granicą, którzy każdego dnia wspierają naszych Rodaków na Wschodzie, uczą języka polskiego i dbają o polskie dziedzictwo na Kresach. Ale nie zawsze tak było. O trudnych początkach powstania Fundacji opowiedzieli jej twórcy i założyciele: Agnieszka Romaszewska-Guzy, twórczyni TVP Bielsat, Lilia Luboniewicz, prezes Fundacji Wolność i Demokracja, Adam Lipiński, wiceprezes NBP, współzałożyciel Fundacji, Robert Czyżewski, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie, były prezes Fundacji, oraz jako moderator dyskusji Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, założyciel Fundacji Wolność i Demokracja.

Po części eksperckiej nadszedł czas na uroczystą galę, podczas której prezes i wiceprezes Fundacji Wolność i Demokracja podziękowali osobom szczególnie zasłużonym dla działań Fundacji. Szczególnie wzruszającym momentem było wręczenie podziękowania dla Andżeliki Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi, oraz Andrzeja Poczobuta, dziennikarza, członka Związku Polaków na Białorusi, którym towarzyszyły kilkuminutowe oklaski na stojąco.

Nie zawiedli również reprezentantów organizacji polskich na Wchodzie. Szczególnie miłe były podziękowania od przedstawicieli współpracujących z Fundacją Wolność i Demokracja szkół i organizacji: Szkoły Polskiej Mniejszości Narodowej w Stryju, Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku oraz Wiktorii Laskowskiej-Szczur, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie. Odczytano również listy gratulacyjne, które nadesłali: prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki, wiceprezes Rady Ministrów Jarosław Kaczyński oraz rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski.

Obchody przebiegały pod hasłem «Tworzymy wspólnotę wartości». Wśród wymienianych przez gości wartości najczęściej pojawiał się szacunek dla partnerów i beneficjentów, otwartość na osoby potrzebujące wsparcia, odpowiedzialność i wiarygodność przy realizowanych projektach. Prezes Fundacji Lilia Luboniewicz wskazała na jeszcze jedną istotną wartość pracowników, współpracowników i wolontariuszy, którzy swoim zaangażowaniem i codzienną pracą zmieniają rzeczywistość polonijną i polską na lepszą.

O wspaniałą atmosferę zadbał prowadzący uroczystość dziennikarz i prezenter telewizyjny Rafał Patyra. Nie zabrakło wzruszeń artystycznych, które zapewniła urodzona na Litwie aktorka i piosenkarka Joanna Moro. W poruszający i brawurowy sposób wykonała utwory takie jak «Ocalić od zapomnienia», «Człowieczy los»? czy «Kocham Cię życie».

W zamierzeniu jubileusz miał być okazją do podsumowania dotychczasowej działalności Fundacji oraz spotkania się w gronie osób, dla których i z którymi WiD współpracuje – przedstawicielami organizacji oraz instytucji polskich i zagranicznych. Dzięki wspaniałym gościom spotkanie stało się czymś znacznie większym – wzruszającym wydarzeniem uświadamiającym nam, że codzienny wysiłek na rzecz poprawy losu Polaków mieszkających poza granicami jest doceniany i ma wielki sens.

wid.org.pl



Jurij Woskriesienskij



Andrzej Poczobut

Woskriesienskij wbrew woli Poczobuta

Według informacji Biełsatu aresztowany przez białoruskie władze działacz polskiej mniejszości dziennikarz Andrzej Poczobut otrzymał od współpracownika białoruskiego reżimu już trzy listy. Jurij Woskriesienskij informuje w nich, że będzie zabiegał o jego uwolnienie.

Jak przekazała Biełsatowi rodzina uwiezionego, Woskriesienskij w listach zapewnia, że choć Poczobut nie zamierza prosić o ułaskawienie, to on i tak będzie zabiegał o jego uwolnienie. Andrzej Poczobut tymczasem przekazał adwokatowi, że nie upoważniał nikogo do występowania w swoich interesach – także Woskriesienskiego, ponieważ swoje sprawy załatwia sam.

Wiadomo, że Jurij Woskriesienskij były opozycjonista, który przeszedł na stronę władz, wysyłał listy do więźniów politycznych, by przyznawali się do winy w zamian za ułaskawienie.

Woskriesienskij pojawił się ostatnio w polskim Karpaczu na Forum Ekonomicznym, choć oficjalnie został wypuszczony z aresztu z zakazem opuszczania kraju. Jego przyjazd wywołał skandal w Polsce, choć jak się wyjaśniło, wjechał on na wizie wystawionej przez Hiszpanię i nie znajduje się na liście osób objętych sankcjami. Organizatorzy forum tłumaczyli się, że zaproszenie wynikało z «pomyłki technicznej».

Sam prołukaszenkowski działacz drwił z polskich władz, twierdząc, że jego obecność to dowód, że Polska jest już zmęczona konfliktem z Białorusią i pragnie nawiązać dialog z białoruskimi władzami. Na początku sierpnia samozwańczy obrońca więźniów politycznych twierdził, że wpisał Poczobuta na listę osób do ułaskawienia «z szacunku do Polski i bratniego polskiego narodu, a także na życzenie polskiej struktury państwowej». Nie sprecyzował jednak o jaką instytucję chodzi.

Od opozycjonisty do miłośnika Łukaszenki

Jurij Woskriesienskij jest biznesmenem, dyrektorem kilku firm, w tym jednej IT urzędującej w Parku Wysokich Technologii w Mińsku. Z wykształcenia jest politologiem, kilka lat temu był deputowanym Mińskiej Rady Miejskiej. Podczas tej kampanii wyborczej wszedł do grupy inicjatywnej Wiktora Babariki i był aktywistą średniego szczebla w jego sztabie. 12 sierpnia został zatrzymany po zorganizowaniu marszu opozycji w mińskiej dzielnicy Uruczije. Oskarżono go o wszczynanie zamieszek. Był jednym z uczestników spotkania części uwięzionych opozycjonistów z Łukaszenką, do której doszło 10 października zeszłego roku.

Jeszcze przed spotkaniem rozpoczął tournée po państwowych mediach, gdzie wychwalał białoruskiego prezydenta, oskarżał, że ludzie ze sztabów wyborczych dwóch innych uwięzionych polityków: Wiktora Babariki i Siergieja Cichanowskiego chcieli nielegalnie przejąć władzę. I opowiadał o technologiach «kolorowych rewolucji». Podczas samego spotkania Łukaszenka zaproponował mu sporządzenie listy więźniów politycznych, którzy powinni wyjść na wolność. Woskriesienskij też został zwolniony – po podpisaniu zobowiązania do nieopuszczania kraju. Jego wyjazd do Karpacza pokazał, że złagodzono również ten środek zapobiegawczy.

Po spotkaniu z Łukaszenką aresztowany, niedoszły kandydat na prezydenta Wiktor Babariko, w którego sztabie działał Woskriesienskij poinformował, że nie przekazywał mu żadnych pełnomocnictw do prowadzenia dialogu z władzami.

Po wyjściu z aresztu był uczestnikiem zwołanego przez Łukaszenkę Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego założył ugrupowanie Okrągły Stół Sił Demokratycznych, które pełni rolę «konstruktywnej opozycji». Jego lider podkreślał, że kraj «otoczyli wrogowie», warunków do szerokiej amnestii jeszcze nie ma, a bronić Białorusi można tylko na czele z Łukaszenką.

Łukaszenka miał go też namaścić do koordynowania akcji wypuszczania na wolność więźniów politycznych. Od kilku miesięcy docierają do nich listy podpisane przez Woskriesienskiego, który proponuje im ułaskawienie w zamian za napisanie listu do Łukaszenki zawierającego formułę przyznania się do winy. Wśród adresatów miał być też polski dziennikarz Andrzej Poczobut.

Wśród wielu przedstawicieli białoruskiej opozycji pojawiła się opinia o «zdradzie», której dopuścił się ich były kolega. Tadeusz Giczan, były redaktor naczelny serwisu NEXTA nazywa go wprost «etatowym współpracownikiem białoruskiego KGB».

Belsat.eu

Romaszewska: «Borys nie prosi o ułaskawienie»

Andżelika Borys odmówiła podpisania prośby o ułaskawienie do Łukaszenki – informuje o tym na Facebooku dyrektor Telewizji Biełsat Agnieszka Romaszewska-Guzy.

Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelice Borys, od prawie pół roku przebywającej w białoruskich aresztach śledczych, a od trzech miesięcy w ciężkim więzieniu śledczym w Żodzinie, udało się przekazać swojej znajomej w Polsce – dyrektorce Telewizji Biełsat Agnieszce Romaszewskiej, że podobnie, jak przetrzymywany w tym samym więzieniu dziennikarz i członek Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut, otrzymała trzeci list od Jurija Woskriesienskiego, byłego opozycjonisty, współpracującego obecnie z reżimem Łukaszenki i nakłaniającego więźniów politycznych do kajania się przed dyktatorem za niepopełnione zbrodnie.

Woskriesienskij poinformował Andżelikę Borys o tym, że ponownie, czyli już po raz kolejny, umieścił ją na liście osób proponowanych dla ułaskawienia przez Łukaszenkę.



Andżelika Borys, prezes ZPB

«Ponieważ list zaczyna się od słów «С вашего согласия…» («Za pani zgodą…») Andżelika prosiła by poinformować, że nigdy nie dawała panu Woskresienskiemu żadnej zgody na występowanie w jej imieniu, ani w szczególności, na składanie w jej imieniu jakichkolwiek deklaracji» – pisze w swoim wpisie na Facebooku dyrektorka Biełsatu.

Wcześniej, podobnie jak Andżelika Borys na listy od Woskriesienskiego zareagował jej kolega z Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut. On także otrzymał od współpracownika białoruskiego reżimu trzy listy, w których Woskriesienskij informował, że będzie zabiegał o jego uwolnienie.

Andrzej Pisalnik

Minister Szwecji Ann Linde broni dziennikarzy

Ann Linde, minister Spraw Zagranicznych Królestwa Szwecja, odpowiedziała na apel Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych w sprawie dziennikarzy, represjonowanych na Białorusi przez reżim Aleksandra Łukaszenki.

Apel o zaprzestanie prześladowań dziennikarzy na Białorusi Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych i jego prezes Teresa Sygnarek skierowała nie tylko do MSZ Szwecji, lecz także do Kancelarii Prezydenta Republiki Białorusi. Reakcja na apel ze strony Kancelarii Łukaszenki, co było do przewidzenia, nie jest znana. Znany jest natomiast stosunek do poruszonego w apelu problemu ze strony resortu Spraw Zagranicznych Królestwa Szwecji i jego kierowniczki – Ann Linde. Odpowiedź minister Spraw Zagranicznych Królestwa Szwecja Ane Linde w tłumaczeniu na język polski publikujemy poniżej:

Regeringskansliet
Kancelaria Rządu 2021-08-27

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Minister ds. zagranicznych Teresa Sygnarek

Szanowna Teresa Sygnarek,

Dziękuję za Wasz list i za Wasze zaangażowanie w sprawie bezpieczeństwa dziennikarzy na Białorusi. To zaangażowanie, które pokazuje społeczeństwo, organizacje pozarządowe i inne podmioty w społeczeństwie jest niesłychanie ważne.

Wolność słowa i bezpieczeństwo dziennikarzy jest podstawą w państwie demokratycznym, a te sfałszowane wybory i brutalne wykroczenia, których reżim na Białorusi się dopuścił są nieakceptowalne. Dokładnie śledzę rozwój w tym kraju i z dużym zaniepokojeniem odnotowuję kontynuowane poważne naruszenia praw obywatelskich i dalsze pogorszenia sytuacji wolnych mediów na Białorusi. Nasz rząd nadal potępia samowolne i na podłożu politycznym aresztowania na Białorusi. Szwecja i Unia Europejska będą podtrzymywać żądania uwolnienia więźniów politycznych i dziennikarzy oraz wolnej działalności mediów w kraju.

Jedynie pokojowy i demokratyczny proces, który wspierany jest prze silne społeczeństwo i kontrolowany jest przez niezależne i wolne media może zapewnić trwałe rozwiązania tej sytuacji, która ma miejsce na Białorusi.

Z poważaniem
/podpis/
Ann Linde

Apel EUWP

Apel do organizacji członkowskich Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych i do organizacji polonijnych na całym świecie

Pół roku temu, gdy rozpoczęły się aresztowania, prowokacje i działania białoruskich służb bezpieczeństwa zwrócone przeciw liderom i całej polskiej mniejszości na Białorusi, liczne organizacje polskie i polonijne w Europie i na świecie zaprotestowały solidaryzując się z prześladowanymi. Wiemy jednak, że to nie koniec, gdyż władze tego kraju kontynuują represje.

Po całej szerokiej kampanii polonijnej nastąpiła kilkumiesięczna medialna cisza, w oczekiwaniu na działania dyplomatyczne oraz na właściwą reakcję władz białoruskich i zwolnienie z więzienia działaczy Związku Polaków na Białorusi. Niestety władze białoruskie nie podjęły właściwych kroków w kierunku uwolnienia więźniów a represje wobec Polaków wręcz zaostrzono.

Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» otworzyło w Białymstoku Centrum Pomocy Humanitarnej «SOS Białoruś». Pragniemy podziękować wszystkim organizacjom członkowskim EUWP, które zebrały pieniądze i przekazały ja na konto Centrum.

W Warszawie przed Domem Polonii im. Prof. Andrzeja Stelmachowskiego ustawiono tablice informacyjne, przypominające nam i polskiemu społeczeństwu o uwięzionych działaczach Związku Polaków na Białorusi, Andżelice Borys i Andrzeju Poczobucie. To jedni z nas, Andżelika przez 3 lata pełniła funkcję sekretarza, a obecnie jest członkiem Rady Prezesów Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Andrzej Poczobut był uczestnikiem organizowanych przez nas spotkań i Forów Mediów Polonijnych.

Otrzymaliśmy dramatyczne, sprawdzone informacje, że oboje są chorzy i szykanowani, a ostatnio stan ich zdrowia bardzo się pogorszył. Uważamy, że nadszedł czas, abyśmy ponownie solidarnie dołączyli do działań podjętych przez Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i wznowili akcje w obronie naszych uwięzionych przyjaciół.

Apelujemy do wszystkich organizacji członkowskich Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych oraz do organizacji polonijnych na całym świecie, o solidarne wznowienie naszych działań protestacyjnych wobec władz białoruskich na terenie krajów naszego zamieszkania. Nasze kolejne akcje mogą mieć znaczenie w ratowaniu zdrowia i życia Andżeliki i Andrzeja, gdyż ich sytuacja w więzieniu jest dramatyczna.

Sekretariat EUWP
24 września 2021r.

Półrocze uwięzienia Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta

Ciąg dalszy ze str. 1.

«Siedzą, bo są Polakami», «Wolność dla Andżeliki Borys», «Wolność dla Andrzeja Poczobuta» – pod takimi hasłami zebrali się uczestnicy manifestacji, która miała miejsce w centrum miasta, na skwerze przy pomniku ks. Jerzego Popiełuszki. Wzięli w niej udział m.in. działacze Związku Polaków na Białorusi przebywający w Polsce, również przedstawiciele białoruskiej diaspory w Białymstoku.

Było widać biało-czerwone polskie flagi, również biało-czerwono-białe flagi Białorusi. Zabrzmiały «Mury» Jacka Kaczmarskiego.

Działaczka Związku Polaków na Białorusi (ZPB) Maria Tiszkowska przypominała, że Borys i Poczobut od pół roku są aresztowani pod zarzutem «rehabilitacji nazizmu», za co grozi nawet do 12 lat więzienia.

Akcja w Trójmieście

Kilkudziesięciu ludzi zgromadziło się na akcji solidarności z Polakami, więzionymi na Białorusi także w Sopocie. Jednym ze stałych bywalców organizowanych tutaj akcji poparcia dla Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta jest m.in. wicemarszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz.

Przybyli na protest przeciwko prześladowaniu przez Łukaszenkę Polaków na Białorusi także działacz opozycji antykomunistycznej w czasach PRL Aleksander Hall oraz posłowie na Sejm RP, m.in. były minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna. Tradycyjnie uczestnikami akcji byli: prezydent Sopotu Jacek Karnowsk, radni Sopotu oraz licznie wspierający Polaków na Białorusi sopocianie i mieszkańcy Trójmiasta.

Oto relacja z sopockiej akcji, zamieszczona na stronie internetowej Radia Gdańsk:

W sobotę, w Sopocie, odbył się protest przeciwko przetrzymywaniu w więzieniu Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta. Mija pół roku od uwięzienia przez białoruski reżim działaczy Związku Polaków na Białorusi.

Protest przypominający o sytuacji Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta odbywa się co miesiąc. – To co robimy przypomina niestety aktywność Syzyfa, ale kropla drąży skałę. Być może każdym takim spotkaniem dodajemy tę kroplę, która jednak skałę rozbije. Z taką myślą się tutaj zbieramy. Chcemy też, by polska i międzynarodowa opinia publiczna widziały, jak dużo ludzi myśli o naszych uwięzionych kolegach i jak dużo ludzi chce, żeby zostali uwolnieni – mówi organizator spotkania, redaktor portalu znadniemna.pl Andrzej Pisalnik.

– Te dwie postacie, Andżelika Borys i Andrzej Poczobut, to jest przykład zarówno postawy patriotycznej, wierności Polsce, ale także odpowiedzialności za państwo, w którym się żyje, za Białoruś. Postawa w najwyższym stopniu godna szacunku. Ci ludzie nie mogą być zapominani, nie mogą być samotni. Dlatego wszyscy, którzy o nich pamiętają i którzy tutaj są, zasługują na podziękowania. Nie pozostawimy ich własnemu losowi. Trzeba być, świadczyć, protestować – mówił Aleksander Hall.

Andżelika Borys i Andrzej Poczobut usłyszeli zarzuty «podżegania do nienawiści na tle narodowościowym i religijnym» oraz «rehabilitacji nazizmu», dlatego że są Polakami i od wielu lat działają na rzecz pielęgnowania w środowisku polskiej mniejszości narodowej na Białorusi polskich tradycji, kultury oraz języka.



Władysław TOKARSKI

Pikieta w Białymstoku



Sławomir KAMIŃSKI/ Agencja Gazeta

Wiec w Warszawie



Iness TODRYK-PISALNIK

Pikieta w Sopocie



Sławomir KAMIŃSKI/ Agencja Gazeta



Denis ZWONIK

Akcja solidarności w Warszawie

Według dyktatorskiego reżimu Aleksandra Łukaszenki «zbrodnią» popełnioną przez działaczy jest także to, że Andżelika Borys i Andrzej Poczobut pielęgnowali pamięć o Polakach, którzy w różnych okresach dziejowych działali i walczyli o dobro swojego narodu na terenach leżących obecnie w granicach Republiki Białorusi.

Wiec w Warszawie

Największą akcją, jaka odbyła się z okazji półrocza uwięzienia przez reżim Łukaszenki Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta stał się wiec w centrum stolicy Polski – Warszawy. Na akcję, zorganizowaną przez redakcję i środowisko «Gazety Wyborczej» i poświęconą jej wieloletniemu współpracownikowi Andrzejowi Poczobutowi, zebrało się według relacjonujących wydarzenie mediów ponad 200 osób. Wieczorem na budynku Pałacu Kultury i Nauki, od strony głównego wejścia przy ulicy Marszałkowskiej, wyświetlono wizerunek polskiego dziennikarza wraz z napisem «Uwolnić Andrzeja Poczobuta».

Adam Michnik, redaktor naczelny «Gazety Wyborczej», który zabrał głos w trakcie wiecu powiedział, że jest «głęboko przekonany, że z tego zwarcia, z tego konfliktu Andrzej wyjdzie zwycięsko i zwycięsko wyjdzie wolna, demokratyczna Białoruś, niezawisła Białoruś w ramach Unii Europejskiej».

– Jest obowiązkiem nas wszystkich myśleć o tych, którzy cierpią. O takich jak Andrzej, jak wspaniałe kobiety z Białorusi, jak pani Borys, szefowa Związku Polaków na Białorusi, jak ci wspaniali ludzie, których prześladują, dyskryminują, ale oni są przyszłością w Białorusi. I oni zwyciężą – mówił Michnik.

Odczytany został list liderki białoruskiej opozycji Swietłany Cichanouskiej.

«Dzisiaj Andrzej, zamiast zajmować się swoją ulubioną pracą, czyli dziennikarstwem, zmuszony jest do czekania na wyrok» – podkreślała. «Andrzej Poczobut stał się symbolem i przykładem białoruskiego dziennikarza – nieustraszonego, odważnego, o ostrym piórze, zawsze na pierwszej linii frontu» – oceniła liderka białoruskiej opozycji.

Cichanouska napisała w liście, że Poczobut i Borys «znoszą represje i prześladowania, bo razem z pozostałą częścią narodu wybrali wolną Białoruś». «Są gotowi o nią walczyć» – podkreśliła.

Paweł Łatuszka, były ambasador Białorusi w Warszawie, dziś członek opozycyjnej Rady Koordynacyjnej mówił, że «Czesław Niemen wybitny muzyk, który urodził się na ziemi białoruskiej został wielkim człowiekiem dla narodu białoruskiego, dla narodu polskiego». – Tak samo i Andrzej Poczobut i Andżelika Borys urodzili się na ziemi białoruskiej, ale są wielkimi. Bardzo wielkimi osobami, które walczą o swobodę całego kraju, narodu białoruskiego – dodał.

Podkreślił, że «to jest ogromne wyzwanie dla narodu białoruskiego dzisiaj, wyzwanie na przyszłość – czy przetrwamy tę walkę, bo tak naprawdę powinniśmy konstatować, że na Białorusi trwa reżim wojskowy, ogłoszony jest stan wojenny». Dodał, że nie ma możliwości obrony praw człowieka, nie ma wolności słowa, nie ma swobód obywatelskich. – Człowiek nie ma prawa powiedzieć żadnego słowa krytyki w stosunku do tego strasznego reżimu – podkreślał.

– Wiele mówimy o tym na całym świecie, krzyczymy o tym, prosimy, apelujemy – mówił.

– Apeluję do wszystkich władz Europy, całego świata demokratycznego, że nareszcie trzeba podejmować decyzje, trzeba nareszcie uznać Łukaszenkę i jego reżim za międzynarodową organizację terrorystyczną – powiedział.

Akcje solidarności w Warszawie i w Lidzie

Mieszkający oraz przebywający czasowo w Warszawie działacze Związku Polaków na Białorusi, aktywiści białoruskich środowisk opozycyjnych oraz warszawianie, związani ze środowiskiem Fundacji Wsparcia Historii i Kultury Polskiej, przeprowadzili w niedzielę, 26 września, przy Zamku Królewskim w Warszawie akcję solidarności z prezes ZPB Andżeliką Borys i członkiem zarządu organizacji Andrzejem Poczobutem.

Liderzy polskiej mniejszości na Białorusi już od połowy roku są przetrzymywani w więzieniu białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenki pod absurdalnymi zarzutami podżegania do nienawiści na tle narodowościowym i rehabilitacji nazizmu. Właśnie o dramatycznych losach uwięzionych Polaków przypominali warszawianom i gościom stolicy stojący z ich portretami pod kolumną Zygmunta organizatorzy i uczestnicy akcji.

Denis Zwonik, prezes Fundacji Wsparcia Historii i Kultury Polskiej, jako jeden z organizatorów akcji solidarności z Andżeliką Borys i Andrzejem Poczobutem, ocenił, że wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób. – Zainteresowanie problemem uwięzienia Polakom na Białorusi ze strony przechodniów oceniam, jako bardzo wysokie – opowiada działacz społeczny. Według Denisa Zwonika przechodnie, zatrzymując się przy manifestantach, często zapewniali, iż modlą się za uwolnienie Andżeliki Borys i jej kolegi Andrzeja Poczobuta.

Akcja pod Kolumną Zygmunta w Warszawie trwała ponad godzinę. Tyleż samo, ile Msza święta, którą w intencji uwolnienia Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta zamówili działacze Oddziału ZPB w Lidzie. Nabożeństwo stało się zwieńczeniem prowadzonej przez Polaków Lidy od tygodnia akcji pt. «Wyślij telegram do Andżeliki Borys». Zgodnie z założeniem akcji wysyłania telegramów do więzienia w Żodzinie, w którym przebywa prezes ZPB, Polacy Lidy ułożyli imienny grafik, wyznaczający, kto z nich i w którym dniu powinien wysłać adresowany Andżelice Borys telegram do Więzienia Śledczego nr 8 w Żodzinie. Akcji wysyłania telegramów nie da się, niestety, przeprowadzić poza granicami Białorusi, gdyż wykorzystywana do dyktowania telegramów linia telefoniczna jest skonfigurowana w sposób, nieodpowiedni do połączeń zagranicznych.

Polacy Lidy mają jednak nadzieję, że w ich ślady pójdą rodacy, mieszkający w innych miejscowościach na terenie Białorusi i także zaczną organizować akcje kierowania telegramów do Polaków, uwięzionych przez białoruskiego dyktatora, aby w ten sposób zademonstrować swoją z nimi solidarność.

Opr. Andrzej Pisalnik, Iness Todryk-Pisalnik

Prezydent RP na otwarciu Muzeum Pamięci Sybiru

17 września, w 82. rocznicę sowieckiej napaści na Polskę i w Światowym Dniu Sybiraka, w Białymstoku uroczyście otwarto Muzeum Pamięci Sybiru. Wzięli w nich udział Sybiracy, którzy licznie przybyli z całej Polski, Prezydent RP Andrzej Duda, minister Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu – Piotr Gliński, władze Białegostoku, oraz mieszkańcy miasta.

Głos zabrał Prezydent RP Andrzej Duda, który podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Muzeum, gratulując im za wkład serca i talentów.

«To bardzo ważny moment dla mieszkańców terenów przygranicznych Polski wschodniej, ale i dla wszystkich – dla wszystkich naszych Rodaków mieszkających w kraju i poza granicami. Składam głębokie wyrazy szacunku w imieniu Polaków wszystkim wywiezionym na Sybir. Cieszę się, że powstało to Muzeum, aby mogli przychodzić tutaj ludzie z całej Polski i zobaczyć trudne świadectwo tamtych czasów; zobaczyć jak ważna dla poprzednich Polaków była wolna i suwerenna Polska» – powiedział prezydent Andrzej Duda.

Podczas uroczystości przemawiali również: wicepremier, minister Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu – Piotr Gliński, Kordian Borejko – prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków, prof. Elżbieta Smułkowa i Marta Herling, córka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.



Prezydent RP Andrzej Duda składa wieniec z szarfą o treści «W hołdzie Sybirakom Rzeczpospolita Polska» przed Pomnikiem Matki Sybiraczki

Muzeum Pamięci Sybiru jest poświęcone ludziom, którzy od końca XVI aż do połowy XX wieku byli niewoleni i zsyłani w głąb Rosji, a później Związku Sowieckiego, jak też tym, którzy podążali tam dobrowolnie. Opowiada o jeńcach, więźniach, zesłańcach i deportowanych.

«Mówimy także o tych, którzy przed I wojną światową odkrywali Syberię i aktywnie uczestniczyli w zagospodarowaniu jej ogromnych obszarów. Łączymy wyniki badań i narrację historyków ze wspomnieniami uczestników i świadków zdarzeń. Pokazujemy ogromne emocje ukryte w zwykłych na pozór przedmiotach, przenosząc zwiedzających w niezwykłą krainę – tajemniczy, piękny, a jednocześnie okrutny i bezwzględny Sybir» – czytamy na stronie muzeum.

Muzeum Pamięci Sybiru ulokowane jest w jednym z przedwojennych magazynów wojskowych, bezpośrednio przylegającym do bocznicy kolejowej dawnego Dworca Poleskiego. W latach 1940–1941 oraz w 1944 roku tu właśnie Sowieci ładowali do wagonów mieszkańców Białostocczyzny, aby deportować ich na Sybir. Stąd w 1943 roku Niemcy wywieźli do obozu zagłady w Treblince Żydów z białostockiego getta. Oryginalny rosyjski wagon towarowy, będący symbolem tamtych dramatycznych chwil, stoi dziś wewnątrz budynku Muzeum na torach ciągnących się wzdłuż starej bocznicy. Pełni rolę bramy, przez którą zwiedzający wchodzą na wystawę.

Kresy24.pl

XXI Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński

12 września w podlaskim Drohiczynie zakończył się XXI Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Motocykliści byli na Ukrainie oraz podążali śladami Powstań Śląskich. Ze względu na odmowę wydania wiz, rajdowcy nie zrealizowali w tym roku planów odwiedzenia Białorusi.

Na zakończenie XXI Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego motocykliści zaprosili do Drohiczyna swoich przyjaciół z Brześcia i Lidy – prezes Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Lidze Irenę Biernacką i prezes Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych z Brześcia Annę Paniszewą.

Obie Polki zostały w maju wywiezione do Polski z białoruskiego więzienia, w którym spędziły po dwa miesiące w ramach sprawy karnej, wszczętej przez reżim Łukaszenki przeciwko działaczom polskiej mniejszości narodowej, żeby sparaliżować aktywność społeczną środowisk polskich na Białorusi.

Udział w zakończeniu XXI Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego stał się dla Polek, wyzwolonych z łukaszenkowskiego więzienia, okazją do przypomnienia o wciąż więzionych w areszcie śledczym w Żodzinie kolegach – prezes ZPB Andżelice Borys i członku Rady Naczelnej ZPB Andrzeju Poczobucie. Plakaty z ich portretami zostały wystawione przez organizatorów uroczystości na widocznym miejscu.



Anna Paniszewa i Irena Biernacka

W ramach uroczystego zakończenia tegorocznego, już XXI Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego, w Drohiczynie odbyła się Msza św. dziękczynna za pomyślne zakończenie rajdu. W nabożeństwie, które celebrował ks. płk Henryk Polak, wzięły udział także Polki, wygnane z Białorusi przez reżim Łukaszenki.

– Przyjechałam do Drohiczyna na zaproszenie przyjaciół z Rajdu Katyńskiego – opowiada nam Irena Biernacka. Działaczka podkreśla, że w latach poprzednich rajdowcy zawsze odwiedzali Lidę i spotykali się tam na polskich cmentarzach z miejscowymi Polakami. – Dla nas było to zawsze ogromne przeżycie patriotyczne, a w tym roku odczuwamy wstyd za państwo białoruskie, które odmówiło naszym przyjaciołom wydania wiz, żeby mogli wspólnie z Polakami na Białorusi pomodlić się przy polskich grobach i zapalić na nich światełka – mówi Irena Biernacka, podkreślając, że podczas uroczystości zakończenia XXI Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego przeprosiła motocyklistów za niegodne zachowanie białoruskich władz.

Przyjaźń Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Lidzie z Międzynarodowym Motocyklowym Rajdem Katyńskim owocowała dla lidzkich Polaków wymiernymi korzyściami, za które są oni wdzięczni motocyklistom. – W 2018 roku, prowadzona przez nasz oddział w Lidzie polska szkoła społeczna otrzymała w darze od rajdowców ogromny telewizor z funkcją SMART, który do dzisiaj służy uczniom przy okazji łączeń internetowych na ZOOM-ie, czy innych komunikatorach podczas zdalnego nauczania oraz udziału w wydarzeniach, odbywających się za pomocą łącz internetowych – opowiada Irena Biernacka.

Iness Todryk-Pisalnik



Przemawia Artur Kondrat, prezes Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej



Delegacje Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej i Stowarzyszenia Polaków - Ofiar Represji Politycznych (Sybiraków) przy ZPB z Grodna i Lidy



Delegacja ZPB na warszawskich obchodach

Delegacja działającego przy Związku Polaków na Białorusi Stowarzyszenia Polaków – Ofiar Represji Politycznych (Sybiraków) 17 września wzięła udział w warszawskich uroczystościach z okazji 82. rocznicy sowieckiej napaści na Polskę i Światowego Dnia Sybiraka.

W skład delegacji ZPB, przybyłej na warszawskie uroczystości, weszli członkowie i potomkowie rodzin zesłańców na Syberię z Grodna oraz Lidy. Udział w warszawskich obchodach Światowego Dnia Sybiraka zorganizowało rodakom z Białorusi Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej na czele z prezesem Arturem Kondratem oraz współpracująca z tą organizacją z ramienia Związku Polaków na Białorusi prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka.

W trakcie uroczystości, które odbywały się przy warszawskim Pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie do zebranych przemówił w imieniu organizacji kombatanckich prezes Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Artur Kondrat.

Oceniając ogrom represji, jakie od września 1939 roku dotknęły obywateli polskich z rąk sowieckiego okupanta, a także późniejszy los żołnierzy Armii Krajowej – więźniów sowieckich łagrów – Artur Kondrat w sposób szczególny podziękował za dbałość o pamięć i polskość Rodakom na Białorusi. – Działający w trudnej sytuacji społeczno-politycznej Polacy na Białorusi są strażnikami polskiego dziedzictwa na tych terenach. Dbają o utrzymanie tożsamości narodowej przez młode pokolenia– podkreślił mówca, którego słowa zostały przyjęte przez zgromadzonych brawami poparcia.

Piękna oprawa wojskowa z chórem, orkiestrą i kompanią reprezentacyjną Wojska Polskiego, wielowyznaniowa modlitwa, apel pamięci oraz liczne poczty sztandarowe dopełniły powagi tego wyjątkowego dnia!

Iness Todryk-Pisalnik

Andrzej Pisalnik: Łukaszenka się przeliczył próbując wywołać kryzys migracyjny

Pragnienie legitymizacji swojej władzy w oczach Zachodu sprawiło, że Łukaszenko i jego propaganda zarzucają Litwie, Łotwie i Polsce niehumanitarne traktowanie idących z Białorusi migrantów oraz łamanie względem nich praw człowieka. Mówi to dyktator, który krwawo spacyfikował protesty powyborcze w swoim kraju i gnoi w więzieniach blisko siedmiuset więźniów politycznych. Pseudo-troskliwa narracja białoruskiej propagandy o konieczności przestrzegania praw człowieka legła, niestety, na podatny grunt w kręgach opozycyjnych krajów, ogarniętych spowodowanym przez dyktatora kryzysem migracyjnym. Sejm RP, popierając twardą linię rządu i prezydenta odnośnie ochrony granicy Polski, będącej także granicą Unii Europejskiej, dowiódł jednak, że Państwo Polskie jest wystarczająco dojrzałe, aby stawić czoło prowokacjom ze strony białoruskiego satrapy – pisze specjalnie dla Kresy24.pl Andrzej Pisalnik.



Maciej MOSKWA/NurPhoto via Getty Images

Grupa migrantów, koczująca wzdłuż granicy białorusko-polskiej

Według szacunków polskiego rządu na terenie Białorusi na przerzut do Unii Europejskiej czeka około 10 tysięcy migrantów z Iraku i innych krajów Bliskiego Wschodu, a także Afryki. Jeśli nie wrócą do swoich krajów, to Łukaszenko zarobi kilkadziesiąt milionów dolarów i będzie mógł liczyć na kolejne wpływy pieniężne, pochodzące z zorganizowanego przez siebie kanału przemytu nielegalnych migrantów do UE przez granicę z Litwą, Łotwą i Polską

Łukaszenko straci te pieniądze, jeśli będzie musiał wysłać sprowadzonych na Białoruś migrantów z powrotem do krajów, z których przybyli.

Jak wynika ze śledztwa, przeprowadzonego m.in. przez dziennikarzy Litewskiej Telewizji Publicznej LRT każdy mieszkaniec Iraku, decydujący się na skorzystanie z białoruskiego kanału dotarcia na teren Unii Europejskiej, wykupuje w biurze turystycznym podróż na Białoruś, wpłacając kaucję wysokości 3000 dolarów, która przekazywana jest przez irakijskiego operatora turystycznego stronie białoruskiej, jeśli «turysta», nie wróci do Iraku.

Całkowity koszt «turnusu» na Białoruś, a de facto – podróży na granicę Białorusi z Litwą, Łotwą bądź Polską, dla jednego podróżnego wynosi średnio około 10 tysięcy dolarów. W cenę jest wliczony m.in. przelot samolotem do Mińska, a także cztero-pięciodniowe zamieszkanie i wyżywienie w jednym z mińskich trzygwiazdkowych hoteli. Po kilku dniach pobytu w Mińsku «turysta» jest informowany, że na określoną godzinę, najczęściej wieczorną, musi się spakować, bo będzie na niego czekać samochód, który zawiezie go do granicy. Po przybyciu nad granicę przewodnik każe «turyście» iść prosto przez las i dalej przez pas graniczny, po którego pokonaniu ten znajdzie się na terenie Unii Europejskiej i może trafić do dowolnego kraju Europy Zachodniej, między którymi kontrola graniczna już nie istnieje.

W ten sposób tylko w tym roku, po tym jak Łukaszenko zapowiedział w maju, iż nie będzie chronił Unii Europejskiej przed napływem nielegalnych migrantów, tylko na Litwie zostało zatrzymanych ich ponad 4 tysięcy – 50-krotnie więcej niż w roku 2020. Reakcją rządu litewskiego, a za jego przykładem także łotewskiego, na gwałtowny napływ nieproszonych gości, stało się wprowadzenie stanu wyjątkowego w pasie przygranicznym z Białorusią i wypieranie ze swojego terytorium dostarczonych przez białoruskie służby przybyszy z Bliskiego Wschodu i Afryki.

Skuteczne postawienie zasłony przepływowi nielegalnych migrantów na teren Litwy i Łotwy Łukaszenkę do skorygowania kierunku wypierania ich z terenu Białorusi w stronę granicy z Polską. Zrobił to m.in. dlatego, że przestał się wywiązywać z obietnicy przerzucenia migrantów do UE, a więc zaczął tracić pieniądze w postaci wpłacanej przez «turystów» kaucji. W pierwszej połowie sierpnia władze Iraku zorganizowały ewakuację samolotami z Mińska do Bagdadu około 300 swoich obywateli, którym nie udało się przedostać z Białorusi do UE. Dla migracyjnego biznesu Łukaszenki oznaczało to straty, liczone w setkach tysięcy dolarów.

Pomimo strat pieniężnych ewakuacja Irakijczyków mogła oznaczać, iż Łukaszenko, sprowadzając na Białoruś ludzi z Bliskiego Wschodu, naraził się Kremlowi. Białoruski politolog Dmitrij Bołkuniec uważa, że wówczas część migrantów uciekło z kraju Łukaszenki na teren Federacji Rosyjskiej, co zaniepokoiło Kreml, który dostrzegł w utracie przez władze Białorusi kontroli nad sprowadzonymi do siebie migrantami zagrożenie dla bezpieczeństwa Rosji.

Polski kierunek wypychania migrantów z Białorusi stał się dla Łukaszenki o tyle korzystny, że koncentrując tych ludzi przy zachodniej granicy Białorusi jednocześnie oddalił ich od wschodniej granicy kraju, zmniejszając tym samym ryzyko narażenia się na gniew Rosji.

Grupa migrantów, koczujących wzdłuż granicy białorusko-polskiej w okolicach Usnarza Górnego to najbardziej znany w Polsce przejaw zmiany przez Łukaszenkę kierunku wydalania sprowadzonych do swojego kraju «turystów», za których, jeśli nie wracają do domu, reżim pobiera kaucję.

W mniejszych bądź większych grupach ludzie ci regularnie próbują przedostać się do Polski na wielu odcinkach granicy. Sądząc po tym, co opowiada mój, proszący o anonimowość, znajomy, mieszkający we wsi, leżącej w rejonie grodzieńskim przy granicy z Polską, grupy migrantów co jakiś czas pojawiają się w jego miejscowości. – Ci ludzie podchodzą do domów, o coś proszą, a my nie rozumiemy ich języka – mówi, zaznaczając, że jest sezon grzybobrania, ale miejscowi boją się chodzić do lasu, w którym «niemal na każdym kroku widać zużyte podpaski higieniczne, papier toaletowy i inne ślady obecności obcych».

Mieszkańcy białoruskiej strefy przygranicznej są od dziesięcioleci instruowani przez białoruską straż graniczną, aby zgłaszać przypadki pojawiania się obcych do najbliższej strażnicy. – Kilka razy zadzwoniłem na alarmowy telefon do pograniczników, że po wsi chodzą nieznajomi – opowiada. – Ale co z tego, skoro po chwili przyjeżdżał samochód straży granicznej i patrol, zamiast tych ludzi zatrzymać, przepędzał ich do lasu, wskazując kierunek do pasa granicznego – dodaje. Według znajomego w ten sposób pogranicznicy białoruscy koordynują przemieszczanie się migrantów wzdłuż granicy z Polską, podpowiadając, w których miejscach może być ona gorzej strzeżona.

Od momentu wprowadzenia przez prezydenta Polski stanu wyjątkowego w pasie przygranicznym z Białorusią polska Straż Graniczna udaremniła kilkaset prób nielegalnego przedostania się na teren Polski «turystów», sprowadzonych do swojego kraju przez Łukaszenkę. Litwa w okresie nasilenia potoku migracyjnego z Białorusi także codziennie odnotowywała po sto i więcej nielegalnych przekroczeń swojej granicy.

Żeby zrozumieć skalę procederu wystarczy uświadomić, iż w całym roku 2020 do Włoch przez Może Śródziemne, przybyło około 36 tysięcy nielegalnych migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu, czyli po około sto osób dziennie. Oznacza to, że Łukaszenka potrafił sztucznie stworzyć kanał nielegalnej migracji do Unii Europejskiej, który jest porównywalny z najpopularniejszą wśród nielegalnych przybyszów do UE drogą śródziemnomorską.

Po co Łukaszenko to zrobił? Pieniądze, które zarabiają afiliowane z dyktatorem firmy turystyczne i objęty sankcjami białoruski przewoźnik powietrzny Belavia, to tylko miły skutek uboczny tego procederu. Prawdziwym celem białoruskiego dyktatora jest uprzykrzenie życia rządom sąsiadujących z Białorusią krajów UE, żeby rządy tych krajów, czyli rządy Polski, Litwy, Łotwy, a może też władze Unii Europejskiej, podjęły rozmowy ze sprawcą kryzysu migracyjnego w celu jego zażegnania. – Głównym celem Łukaszenki jest zmuszenie krajów UE, aby podjęły z nim negocjacje, tym samym uznając go za prezydenta Białorusi – uważa politolog Dmitrij Bołkuniec.

Pragnienie legitymizacji swojej władzy w oczach Zachodu sprawiło, że Łukaszenko i jego propaganda zarzucają Litwie, Łotwie i Polsce niehumanitarne traktowanie idących z Białorusi migrantów oraz łamanie względem nich praw człowieka. Mówi to dyktator, który krwawo spacyfikował protesty powyborcze w swoim kraju i gnoi w więzieniach blisko siedmiuset więźniów politycznych. Pseudo-troskliwa narracja białoruskiej propagandy o konieczności przestrzegania praw człowieka legła, niestety, na podatny grunt w kręgach opozycyjnych krajów, ogarniętych spowodowanym przez dyktatora kryzysem migracyjnym.

Sejm RP, popierając twardą linię rządu i prezydenta odnośnie ochrony granicy Polski, będącej także granicą Unii Europejskiej, dowiódł jednak, że Państwo Polskie jest wystarczająco dojrzałe, aby stawić czoło prowokacjom ze strony białoruskiego satrapy.

W opinii białoruskiego analityka politycznego Andreja Kazakiewicza, skonsolidowane i twarde stanowisko krajów UE wobec wywołanego przez Łukaszenkę kryzysu migracyjnego sprawiło, iż dyktator mocno się przeliczył, próbując drogą szantażu zmusić kraje UE do podjęcia z nim negocjacji i do zniesienia w zamian za zażegnanie kryzysu bolesnych dla reżimu sankcji.

– W Europie nawet nie podjęto dyskusji o ewentualnym zniesieniu sankcji. A właśnie to było celem reżimu – ocenił Andrej Kazakiewicz w rozmowie z portalem belaruspartisan.by . Według niego w Mińsku oczekiwano nawet, że w wyniku kryzysu migracyjnego na Litwie dojdzie do upadku rządu i władzę przejmą siły, z którymi Mińsk będzie mógł prowadzić dialog.

Jak już wiemy – tak się nie stało.

Ale, co z 10 tysiącami, sprowadzonych przez Łukaszenkę na Białoruś migrantów? Jeśli Polska Litwa i Łotwa oraz Unia Europejska nie ulegną szantażowi, to Łukaszenko będzie musiał wysłać ich z powrotem, czyli nie dostanie, co najmniej 30 milionów dolarów, które ci ludzie zabiorą z tytułu kaucji, wpłaconej za to, że mieli nie wrócić do swoich domów.

Po raz dziesiąty wręczono Nagrodę im. Macieja Płażyńskiego

Uhonorowani zostali dziennikarze i redakcje z Danii, Kanady, Litwy, Niemiec i Polski



Tegoroczni laureaci Nagrody im. Macieja Płażyńskiego: Piotr Piętka (Węgry), Doris Heimann (Niemcy), Roman Śmigielski (Dania), Łukasz Grajewski (Polska), Ewelina Mokrzecka (Litwa) i Ireneusz Lemans (Kanada)

W sobotnie przedpołudnie w Muzeum Emigracji w Gdyni spotkali się laureaci, wyróżnieni, jury, przedstawiciele samorządów Gdańska, Gdyni, Sopotu i Województwa Pomorskiego, a także rodzina, współpracownicy i przyjaciele Patrona nagrody. Tegoroczna uroczystość miała szczególny charakter – odbyła się bowiem po raz dziesiąty.

– Tata potrafił budować i łączyć ludzi. Jego pasją i zarazem misją było budowanie społeczeństwa obywatelskiego i lokalnych wspólnot. Swoje działania, postrzegał jako pracę na rzecz dobra wspólnego. Te wartości możemy odnaleźć właśnie w dziennikarstwie polonijnym – powiedział witając gości uroczystości przewodniczący jury Jakub Płażyński.

Gośćmi specjalnymi gali byli laureaci poprzednich edycji: Iness Todryk-Pisalnik (2016) i Andrzej Pisalnik (2013), małżeństwo polonijnych dziennikarzy z Grodna, którzy kilka miesięcy temu musieli uciekać przed reżimem Łukaszenki. Uroczystość zaczęła się od ich poruszającego świadectwa o sytuacji niezależnych mediów i krytycznych wobec reżimu działaczy na Białorusi.

– Na Białorusi dziennikarze i krytycy Łukaszenki są zagrożeni więzieniem, kalectwem, nawet śmiercią. Niezależne dziennikarstwo na Białorusi już w zasadzie nie istnieje, zeszło do serwisów społecznościowych albo jest uprawiane zagranicą. My nie wykrywaliśmy wielkich afer i nie pisaliśmy o polityce, pisaliśmy o zwykłych codziennych sprawach. Nawet to jednak zostało uznane za działalność wrogą wobec Łukaszenki. A teraz obawiamy się o naszych przyjaciół, którzy są więzieni. Życzę im jak najszybszego opuszczenia tych strasznych miejsc. A jeśli będzie trzeba, niech podpiszą prośby o ułaskawienie. Są zakładnikami terrorysty i nikomu nie wolno ich za to osądzać – apelował Andrzej Pisalnik. – Jesteśmy wdzięczni za dziennikarską solidarność. Gdyby nie ona, nie byłoby nas tu – dodała Iness Todryk-Pisalnik.



Laureaci poprzednich edycji Nagrody im. Macieja Płażyńskiego Iness Todryk-Pisalnik i Andrzej Pisalnik przypominają o więzionnych w białoruskim areszcie kolegach ze Związku Polaków na Białorusi

W kategorii dziennikarz medium polonijnego nagrodę odebrała Ewelina Mokrzecka za cykl wartościowych publikacji na temat litewskich Polaków oraz stosunków polsko-litewskich w mediach obu krajów. Dziękuję za tę nagrodę. Choć wiem o niej od kilku miesięcy, wciąż jest ona dla mnie zaskoczeniem. Dobre i rzetelne dziennikarstwo jest możliwe w każdych warunkach, co staram się udowadniać moimi tekstami. Nigdy nie poznałam Macieja Płażyńskiego, ale doskonale znam jego dorobek. Litewscy Polacy są przekonani, że gdyby go przedwcześnie nie zabrakło, stosunki między oboma krajami byłyby zupełnie inne niż są – mówiła laureatka odbierając nagrodę.

Wyróżnienie w tej kategorii otrzymał Piotr Piętka, pomysłodawca i twórca podcastu Radio Polonia Węgierska i kanału Polonia Węgierska TV. – Dziękuję mojej fantastycznej żonie i dzieciom za wsparcie i wyrozumiałość. Dziękuję moim dziennikarskim nauczycielom. Dziękuję wszystkim zaangażowanym w moje aktywności. Z tym zawodem jest jak z harcerstwem – dziennikarzem zostaje się na całe życie. Robię to, bo bardzo to lubię! – powiedział wyróżniony. W kategorii redakcja medium polonijnego uhonorowano redakcję wydawanego w Danii kwartalnika społeczno-kulturalnego «Informator Polski». Jury doceniło wysoki poziom merytoryczny publikowanych treści. – Dziękuję za docenienie naszej redakcji. To nam daje motywację do dalszej pracy. Miałem przyjemność i honor znać patrona nagrody. Mieliśmy okazję do wielu spotkań. Dziś apeluję do dziennikarzy polskich i polonijnych, aby w każdym możliwy sposób wspierali tych, którzy siedzą w białoruskich więzieniach tylko za to, że są Polakami – mówił odbierając nagrodę redaktor naczelny Roman Śmigielski. Nagrodę wręczyli: Agnieszka Kapała-Sokalska, członkini zarządu województwa pomorskiego i Jarosław Gugała, członek jury.

Wyróżnienie w tej kategorii otrzymało Radio Polonia Winnipeg – kanadyjska rozgłośnia polonijna.

– Jesteśmy z samego centrum Kanady. Radio Polonia zostało założone po wojnie przez weteranów Drugiego Korpusu. Już wtedy był to polski głos w Manitobie. Dedykuję tę nagrodę wszystkim, dzięki którym w Kanadzie czuję się jak w domu – powiedział odbierając wyróżnienie prowadzący audycję Irek Lemans.

W kategorii dziennikarz krajowy publikujący na tematy polonijne nagrodę odebrał Łukasz Grajewski za reportaż «Jesteśmy towarem» o losach polskich pracowników jednego z wielkich niemieckich zakładów mięsnych, opublikowany w «Tygodniku Powszechnym». – To pierwsza nagroda w moim życiu. Jestem bardzo szczęśliwy, że nosi ona imię Macieja Płażyńskiego. Dla wielu przedstawicieli mojego pokolenia był symbolem dbania o najważniejsze wartości – powiedział po odebraniu nagrody laureat.

W kategorii dziennikarz zagraniczny publikujący na temat Polski, Polaków i Polonii laureatką jest Doris Heimann, wieloletnia korespondentka mediów niemieckich w Polsce, obecnie pracująca w Deutsche Presse-Agentur. Jury doceniło jej solidną, pełną pasji pracę korespondentki jednej z czołowych agencji prasowych, dzięki której rzetelne informacje o Polsce trafiają do milionów Niemców i innych odbiorców serwisów DPA.

– Nie było mi dane poznać osobiście patrona nagrody. Pamiętam jednak pierwszą rzecz, którą o nim usłyszałam – że w czasach komunizmu założył spółdzielnię «Świetlik». W ten sposób połączył działalność polityczną i pragmatyczną rozwagę. Natomiast połączenie przez jury mojej pracy z wartościami, które reprezentował, jest dla mnie powodem do dumy. Polsko-niemieckie relacje są skomplikowane, dlatego tę nagrodę traktuję jako szczególne wyróżnienie – mówiła Doris Heimann.

– Gdy dziewięć lat temu zapadła decyzja o nagrodzie, chcieliśmy utrwalić w pamięci postać szczególną dla naszego regionu. Z roku na rok nabieram coraz większego przekonania, jak bardzo jego postawy, wyrażającej się w dbaniu o dobro publiczne, brakuje. Ta nagroda jest także wyrazem podziękowania dla wolnych, niezależnych i kompetentnych mediów. A jednym z naszych najważniejszych obowiązków dziś jest upominanie się o Polaków na Białorusi – powiedział wręczając nagrodę Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni.

– Mamy świadomość, jak wielką rolę odgrywają korespondenci zagraniczni. To praca, która jest odbierana przez dziesiątki milionów osób na całym świecie. Nikt inny nie stara się nas zrozumieć, tak jak oni – zauważył Jakub Płażyński, przewodniczący jury.

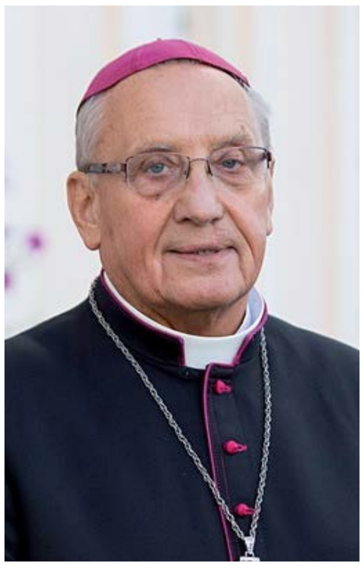
Nagroda im. Macieja Płażyńskiego dla dziennikarzy i mediów służących Polonii powstała z inicjatywy Press Club Polska, Jakuba Płażyńskiego, Prezydentów Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz Marszałka Województwa Pomorskiego.

Nagrodą im. Macieja Płażyńskiego honorowana jest praca dziennikarzy i mediów służących Polonii. Intencją jej inicjatorów jest zachowanie w pamięci Polaków osoby i dokonań Patrona nagrody – działacza opozycji antykomunistycznej, pierwszego niekomunistycznego wojewody gdańskiego, Marszałka Sejmu RP i wicemarszałka Senatu RP, prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», człowieka o szerokich horyzontach i dalekowzrocznym spojrzeniu na Polskę i świat.

pressclub.pl

Abp Kondrusiewicz: «Bóg posyła Cię do narodu, który przeszedł przez ogień, wodę i miedziane trąby»

Publikujemy życzenia arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza, które zostały zamieszczone w wywiadzie z byłym zwierzchnikiem kościoła katolickiego na Białorusi, który został opublikowany na portalu Grodnensis.by



Łacińskie powiedzenie mówi: «Non progredi est regredi» – «Nie posuwać się naprzód to cofać się». Tak było, tak jest i tak powinno być. Zmiana biskupa jest normalną praktyką Kościoła. Biskupi się zmieniają, lecz Kościół pozostaje.

Osobiście bardzo się cieszę, że papież Franciszek mianował Jego Ekscelencję księdza arcybiskupa Józefa Staniewskiego metropolitą mińsko-mohylewskim. Przyjąłem go do seminarium w dalekim 1990 roku, byłem jego współkonsekratorem w 2014 roku, a dziś z radością gratuluję tej nominacji i pozdrawiam jako nowego kierownika stołecznej katedry katolickiej.

Drogi Hierarcho, mój bezpośredni następco na katedrze metropolitalnej w Mińsku, następco legendarnego kardynała Kazimierza Świątka, trzeci metropolito mińsko-mohylewski! Na wzór swego niebiańskiego patrona św. Józefa zawsze z pokorą słuchaj słów Boga, które zabrzmiały w decyzji papieża Franciszka: «Nie bój się!».

Bóg posyła Cię do ludu, który przeszedł przez ogień, wodę i miedziane trąby w obronie wiary oraz zachowaniu swojej chrześcijańskiej tożsamości. Posyła do ludu otwartego na swoich pasterzy. Posyła do ludu, który będzie modlił się za Ciebie i będzie wspierał w trudnościach niesienia krzyża posługi biskupiej, którą na twoje ludzkie ramiona położył Bóg w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Nie bój się, idź do tego ludu z otwartym sercem i bogatym doświadczeniem posługi kapłańskiej i biskupiej! Bądź mu biskupem, a wraz z nim – chrześcijaninem! Nie bój się wypłynąć na głębię, ponieważ tam czeka na Ciebie bogaty połów!

Niech patronka archidiecezji mińsko-mohylewskiej Matka Boża Budsławska, główny opiekun Białorusi św. Michał Archanioł i twój niebiański patron św. Józef proszą Boga o niezbędne łaski i błogosławieństwo dla Ciebie. «Ad multos et faecundos annos» – «Na długie i owocne lata!»

Słowo Biskupa Grodzieńskiego

Dzięki uprzejmości Katolickiego Portalu Diecezji Grodzieńskiej Grodnensis.by publikujemy polskojęzyczną redakcję Słowa Biskupa Grodzieńskiego, Jego Ekscelencji bpa Aleksandra Kaszkiewicza, w związku z mianowaniem biskupa Józefa Staniewskiego metropolitą mińsko-mohylewskim.

Z wielką radością i wdzięcznością Panu Bogu przyjęliśmy wiadomość o tym, że w dniu dzisiejszym Ojciec Święty Franciszek mianował Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Józefa Staniewskiego Arcybiskupem Metropolitą Mińsko-Mohylewskim.

Jesteśmy przekonani, że w osobie nowo mianowanego Arcybiskupa Archidiecezja Mińsko-Mohylewska i cała Metropolia Kościoła Katolickiego na Białorusi otrzymała gorliwego i roztropnego pasterza, który w duchu miłości do Chrystusa Pana, odpowiedzialności i troski o dobro ludu Bożego będzie prowadził powierzoną sobie wspólnotę Kościoła lokalnego drogą wiary ku Chrystusowi, jedynemu Zbawicielowi świata i Odkupicielowi człowieka.

Słowa synowskiej wdzięczności i zapewnienia o bezwarunkowej wierności kierujemy do Ojca Świętego Franciszka, który mianując nowego Arcypasterza Metropolii Mińsko-Mohylewskiej, dał czytelny i jednoznaczny wyraz swojej ojcowskiej miłości i troski o Kościół Katolicki i lud wierny na Białorusi.

Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi Nominatowi z serca gratulujemy, a zarazem składamy wyrazy głębokiej wdzięczności za jego ofiarną, gorliwą służbę naszemu Kościołowi na Grodzieńszczyźnie oraz za wszelkie dobro, które dzięki jego posłudze stało się naszym udziałem.

Życzymy Ekscelencji obfitego błogosławieństwa Bożego, światła Ducha Świętego, niezawodnej opieki Najświętszej Maryi Panny, dobrego zdrowia, sił fizycznych i duchowych oraz wszelkich łask w służbie Kościołowi na nowym zaszczytnym i odpowiedzialnym stanowisku.

Niech posługa pasterska Księdza Arcybiskupa będzie odzwierciedleniem posłannictwa św. Józefa – męża rozmodlonego i pokornego, uważnie słuchającego słowa Bożego i gotowego wiernie wprowadzać je w czyn, odważnego i roztropnego, który swoje posłannictwo odczytywał w kategoriach służby i osobistego poświęcenia. Niech przez posługę Księdza Arcybiskupa Nominata radość Ewangelii dociera do serc wszystkich diecezjan, pomnażając w nich miłość do Boga, wdzięczność za jego dary i pragnienie bycia jego wiernymi uczniami.

Szczęść Boże!

Nowy zwierzchnik Kościoła Katolickiego

Ojciec Święty mianował dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji grodzieńskiej Józefa Staniewskiego arcybiskupem, metropolitą mińsko-mohylewskim na Białorusi.



Metropolita mińsko-mohylewski abp Józef Staniewski

Abp Józef Staniewski urodził się 4 kwietnia 1969 roku na terenie dzisiejszej diecezji grodzieńskiej. W dniu 17 czerwca 1995 roku przyjął święcenia kapłańskie w tej samej diecezji, a następnie posługiwał w parafii św. Wacława w Wołkowysku. W 1999 roku uzyskał licencjat z prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Następnie był wykładowcą, prefektem, rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie oraz sędzią Międzydiecezjalnego Sądu Pierwszej Instancji. W latach 2007-2013 był odpowiedzialny za formację duszpasterską młodych kapłanów w diecezji grodzieńskiej.

29 listopada 2013 roku został mianowany biskupem pomocniczym diecezji grodzieńskiej. W kwietniu tego roku po raz drugi został wybrany na sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Białorusi.

Katolicy na Białorusi stanowią ponad 14 proc. ogółu społeczeństwa. Oficjalnym zwierzchnikiem Kościoła od 1999 roku jest Konferencja Episkopatu Białorusi. Kościół białoruski w tym kraju składa się z jednej metropolii mińsko-mohylewskiej, w skład której wchodzą cztery diecezje: mińsko-mohylewska, grodzieńska, pińska oraz witebska.

Krzysztof Ołdakowski SJ/vaticannews.va

Stanowisko episkopatu kościoła katolickiego

Konferencja Biskupów Katolickich na Białorusi wydała stanowisko białoruskiego episkopatu w sprawie publikacji w gazecie «Mińska Prauda», która zamieściła na okładce karykaturę szydzącą z Kościoła Katolickiego, zestawiając księży i krzyże z flagą niepodległej Białorusi i swastyką.



Państwowa gazeta «Mińska Prauda» opublikowała tekst znanego z prorosyjskich i antyzachodnich poglądów prorządowego analityka Lwa Krysztapowicza pt: «Co denerwuje na Białorusi działaczy katolickich i ich polskich kuratorów» . Zapowiedź artykułu na pierwszej stronie ilustruje karykatura księży katolickich trzymających krzyże w kształcie swastyki. Obrazek dopełniają słowa z białoruskiego hymnu chrześcijańskiego «Mahutny Boża» (Боже Всемогущий) na tle zniekształconej repliki obrazu Męczenników Rosickich – księży, którzy w czasie II wojny światowej wraz z wiernymi ponieśli śmierć z rąk hitlerowskich oprawców. Obraz jest podpisany w języku rosyjskim: «Mutacja wiary. Krzyże bywają różne…».

«Kościół Rzymskokatolicki na Białorusi jednoznacznie potępia powyższą publikację w gazecie «Mińska Prauda» i uważa ją za podżeganie do wrogości w społeczeństwie białoruskim wobec Kościoła Rzymskokatolickiego na Białorusi, a zwłaszcza wobec jego hierarchii i prezbiterów. Publikacja ta głęboko obraża uczucia religijne wiernych Kościoła katolickiego. Karykatura, który przedstawia krzyż zmienia się w swastykę, a także swastykę przedstawioną zamiast krzyża, obraża nie tylko księży, ale przede wszystkim bezcześci krzyż Chrystusa Zbawiciela, który oddał na nim swoje życie za zbawienie ludzi», czytamy na stronie internetowej Kościoła katolickiego na Białorusi.

Zdaniem katolickich biskupów Białorusi, publikacja ta jest moralnie szkodliwa dla wszystkich chrześcijan, i to różnych wyznań. Artykuł bowiem pośrednio oskarża całe duchowieństwo katolickie o rzekomą przynależność do faszyzmu i nazizmu, co jest celowym i nikczemnym przeinaczeniem prawdy, pomówieniem i zniewagą. Biskupi Kościoła rzymskokatolickiego na Białorusi wyrażają nadzieję, że odpowiednie władze dokonają właściwej oceny prawnej tej karykatury oraz publikacji w gazecie «Mińska Prauda», zamieszczonej w numerze nr 67 z 7 września 2021 roku, na krótko przed obchodami Dnia Jedności Narodowej» – czytamy w oświadczeniu opublikowanym na portali catholic.by.

Prawosławni potępili atak propagandowy

Białoruscy księża prawosławni, uchodzący za przywódców opinii wśród internautów, będących wyznawcami prawosławia, krytycznie ocenili kontrowersyjną publikację w państwowej gazecie «Mińska prauda», która zaatakowała duchowieństwo Kościoła Katolickiego, bezczeszcząc przy okazji krzyż chrześcijański i przedstawiając ten symbol wiary w kształcie faszystowskiej swastyki.

«Karykatura «Mińskiej praudy», zaskoczyła bardzo nieprzyjemnie. Święty Krzyż Chrystusowy nie powinien być obiektem do karykaturalnych, obraźliwych przeobrażeń. Jak można było w sposób karykaturalny przedstawić duchownych, którzy zostali spaleni żywcem przez faszystów?! (karykatura przedstawia m.in. błogosławionych księży katolickich z Rosicy, którzy podczas II wojny światowej zostali spaleni przez niemieckich faszystów w stodole wraz ze swoimi wiernymi –red.) Bardzo ciężko jest z tego powodu» – komentuje incydent dla portalu Telegraf.by protojerej Georgij Roj, proboszcz prawosławnej parafii w podgrodzieńskiej Kwasówce, a do niedawna – proboszcz prawosławnej katedry w Grodnie.

Karykatura, przedstawiająca w negatywnym świetle katolickich księży, nie budzi zachwytu także u byłego rzecznika Białoruskiej Cerkwi Prawosławnej, protojereja Sergija Lepina: «Beztalencie, brak taktu, głupota i brak gustu».

a.pis/Kresy24.pl/Catholic.by

Polacy z Białorusi na podium Letnich Igrzysk Polonijnych!

III miejsce drużynowe – taki jest wynik zmagań polskich atletów z Białorusi na XX Letnich Igrzyskach Polonijnych, które odbyły się w dniach 19 – 24 września w Pułtusku.


PAI

Nasza reprezentacja, osłabiona ograniczeniami, związanymi z wyjazdem obywateli Białorusi z kraju, zebrała ogółem zaledwie 25-ciu sportowców. Jest to liczba kilkakrotnie mniejsza, niż skierowali na Igrzyska sąsiadujące z Białorusią Litwa, czy Ukraina.

Mimo ograniczonej liczebności nasza reprezentacja, bazująca na przedstawicielach Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», działającego przy Związku Polaków na Białorusi, potrafiła nawiązać prawie wyrównaną walkę ze zdobywcami II miejsca w drużynowej klasyfikacji medalowej Igrzysk – reprezentacją Polaków z Litwy. – Oczywiście było nam daleko do nawiązania drużynowej rywalizacji z drużynowymi zwycięzcami Igrzysk – rodakami z Czech, ale za to pod względem liczby medali, zdobytych na jednego reprezentanta kraju, nasz wynik stał się, jeśli nie rekordowy w historii Igrzysk, to na pewno okazał się bardzo do niego zbliżony – tak skomentował kolejny sukces polskich atletów z Białorusi na Igrzyskach Polonijnych prezes Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», a zarazem wiceprezes Związku Polaków na Białorusi Marek Zaniewski.

Polaków z Białorusi w drużynowej klasyfikacji medalowej udało się wyprzedzić tylko reprezentantom Litwy (II miejsce) i Czech (I miejsce).

Oto jak wygląda podium klasyfikacji medalowej Igrzysk:

Trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji medalowej

1 Czechy: 51 złotych, 65 srebrnych, 53 brązowe – łącznie 169

2 Litwa: 37 złotych, 36 srebrnych, 28 brązowe – łącznie 101

3 Białoruś: 31 złotych, 9 srebrnych, 33 brązowe – łącznie 73

Reprezentacja Polaków z Białorusi składała się z przedstawicieli Grodna, Lidy, Wołkowyska, Brześcia i Mińska.

Andrzej Pisalnik

Młodzież polska poznała historię działalności AK

Młodzież polska poznała historię działalności AK na Grodzieńszczyźnie


Denis ZWONIK

Dr Kazimierz Krajewski, historyk

Trzy spotkania internetowe dla młodzieży szkolnej i studenckiej z Białorusi, przeprowadzone w formacie webinarów, odbyły się we wrześniu, jako przedłużenie tegorocznych obchodów 77. rocznicy bitwy pod Surkontami.

Około 30 młodych ludzi miało aż trzy okazje, aby połączyć się na jednej z platform internetowych z dr Kazimierzem Krajewskim, wybitnym znawcą dwudziestowiecznej historii Polski, specjalizującym się w dziejach polskich Kresów Północno-wschodnich w okresie II wojny światowej i w zagadnieniach związanych z okresem stalinizmu.

W trakcie spotkań prelegentowi udało się przybliżyć młodzieży dwudziestowieczną historię Nowogródczyzny i Grodzieńszczyzny, obfitującą w dramaty społeczne i indywidualne. Ekspert opowiadał o próbach utrzymania wskazanych terenów w granicach państwa polskiego u schyłku II wojny światowej. Młodzież dużo się dowiedziała na temat niespodziewanych aresztowań oraz internowaniu żołnierzy AK przez władze sowieckie po przeprowadzonej przez polską partyzantkę akcji wyzwolenia Wilna z rąk Niemców.

Jednym z głównych tematów przedstawionych przez eksperta młodzieży stała się historia bitwy pod Surkontami, której 77. rocznicę obchodziliśmy w bieżącym roku. Była to pierwsza, stoczona 21 sierpnia 1944 roku, regularna bitwa pomiędzy oddziałem Armii Krajowej, a zajmującymi tereny Polski oddziałami radzieckimi.

Webinary historyczne z udziałem dra Kazimierza Krajewskiego zorganizowała dla młodzieży polskiej, uczącej się w ośrodkach nauczania języka polskiego, prowadzonych przez Związek Polaków na Białorusi, Fundacja Wsparcia Historii i Kultury Polskiej z siedzibą w Warszawie.

a.pis

Warsztaty historyczno-muzyczne

Ponad czterdziestu uczniów ze szkół społecznych, działających przy Oddziałach Związku Polaków na Białorusi w Lidzie, Słonimiu i Mohylewie objętych zostało warsztatami historyczno-muzycznymi, które dla Polaków na Białorusi na platformie komunikacyjnej ZOOM prowadzi we współpracy z prezes Oddziału ZPB w Lidzie Ireną Biernacką Fundacja Opieki i Jedności Kresowian.


Denis ZWONIK

Warsztaty prowadzą: Weronika Zdzieborska i Ewa Kosieradzka

Zajęcia dotyczą najważniejszych postaci i wydarzeń z historii Polski, o których uczniom opowiada historyk Ewa Kosieradzka. Zajęcia z historii przeplatane są z nauką śpiewu polskich pieśni patriotycznych z odpowiednich epok, prowadzoną przez śpiewaczkę Weronikę Zdzieborską.

Cykl warsztatów realizowany jest przez Fundację Opieki i Jedności Kresowian w ramach projektu pt. «Myśmy znów do Niepodległej szli…».

Odbyły się już pierwsze spotkania, podczas których uczniowie szkół społecznych przy ZPB dowiedzieli się m.in. o Józefie Piłsudskim i jego Legionistach. Tej odsłonie warsztatów towarzyszyło zapoznanie się z pieśnią Legionów Polskich pt. «Marsz Pierwszej Brygady». Były też zajęcia, opowiadające o rozbiorach Polski i Powstaniu Listopadowym. Przy tej okazji uczestnicy warsztatów utrwalali znajomość Hymnu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

W dalszych planach prowadzących warsztaty są jeszcze takie tematy jak: Uchwalenie Konstytucji 3 Maja i pieśń «Witaj majowa jutrzenko», Powstanie Styczniowe, cz. 1 i «Rota», Początki II wojny światowej i «Hymn Sybiraków», Powstanie styczniowe cz. 2 i «Pałacyk Michla», 2. Korpus Polski gen. Władysława Andersa i «Czerwone maki na Monte Cassino».

Uczestnicy warsztatów pozyskają wiedzę na temat ważnych dla historii Polski wydarzeń, a przy tej okazji rozwiną swoje zdolności muzyczne, poznając utwory patriotyczne, towarzyszące przełomowym wydarzeniom w historii Polski.

Działania te pozwolą młodzieży polskiej z Kresów Wschodnich jeszcze bardziej ukształtować postawę patriotyczną i umocnić więzi z Polską, a także popraktykować w posługiwaniu się językiem polskim.

Iness Todryk-Pisalnik

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Publikacje wyrażają jedynie poglądy Autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021
Projekt „Polska Platforma Medialna Wschód" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.